CZWARTEK
04|01|2024

DZIENNIK ELBLĄSKI

22 LATA

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\ NAKŁAD 10 035 NR 3 (21 184)

fot. Andrzej Sprzączak

CZY RZĄD POGŁĘBI SPORNY ODCINEK ?

SPORT CODZIENNIE

OSTATNI SPRAWDZIAN REPREZENTACJI \21

NAJLEPSZY ROK W HISTORII KLUBU \22

PANIE STAWIAJĄ NA JAKOŚĆ \23

ISSN 0137-9127
01
9 770137 912149

NASZE DROGIE MIESZKANIA \3

PANI JANINA MUSI ODDAĆ DWA LATA \4

W JASEŁKACH LEŻY! \5

ALIMENTY PŁACIMY NAJGORZEJ W POLSCE \8

1251230TBR-E-K

eprasa.pl debad9352f

ODSZEDŁ DZIAŁACZ „SOLIDARNOŚCI"

W wieku 81 lat zmarł Stefan Ruchlewicz, działacz pierwszej „Solidarności". Wielokrotnie zatrzymywany, aresztowany i więziony podczas stanu wojennego. Pogrzeb odbył się w Klewkach.

W 1980 roku był dyrektorem Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej. Zasłynął z udostępniania pomieszczenia, drukarni, papieru, telefonu, faksu, samochodu służbowego na potrzeby MKZ „Solidarność" w Olsztynie. Zatrzymany 13 grudnia i internowany.

Po zwolnieniu z internowania został wyrzucony z pracy i przez następne lata był bezrobotny. Od 1986 roku rozpoczął działalność rzemieślniczą, a następnie otworzył własną firmę.

W 2016 roku odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Wolności i Solidarności.

OGROMNE PIENIĄDZE NA WSPARCIE GOSPODARKI

Samorząd województwa przeznaczył ogromne środki na wsparcie gospodarki w naszym regionie. To prawie miliard złotych, a pieniądze, które pochodzą z programu Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur, trafią do przedsiębiorców w formie dotacji i pożyczek. Warmińsko-mazurskie podpisało umowę z BGK na finansowanie projektów Funduszy Europejskich dla Warmii i Mazur 2021-2027.

— Cała pula blisko 500 mln zł trafi do BGK, który w imieniu samorządu województwa będzie następnie wyłaniał swoich partnerów operujących tymi środkami na rynku — powiedział marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Marcin Kuchciński i dodał, że o pieniądze te mniej więcej w połowie przyszłego roku będą się mogły starać małe i średnie firmy, właściciele budynków użyteczności publicznej i – po raz pierwszy w historii – jednostki samorządu terytorialnego.

Wicemarszałek Miron Sycz doprecyzował, że dofinansowane będą mogły być cztery rodzaje projektów: transformacja cyfrowa MŚP, rozwój przedsiębiorczości, efektywność energetyczna i odnawialne źródła energii.

— Beneficjenci otrzymają pożyczki, z których część będzie mogła ulec częściowemu umorzeniu — powiedział Miron Sycz.

TRZY MIASTA BIJĄ SIĘ O DROGĘ

Czy nowy minister infrastruktury przyjrzy się planom budowy S5 od Ostródy do Grudziądza? Liczą na to społecznicy z inicjatywy „Obwodnica dla Iławy", którzy domagają się m.in. powtórzenia konsultacji społecznych.

Mamy nową sytuację, gdy idzie o budowę S16 od Mrągowa do Ełku, bo Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Olsztynie nie zgodziła się na wariant zarekomendowany przez drogowców. A co z drugą wielką inwestycją drogową w regionie, czyli budową S5 od Ostródy do Grudziądza? Tu dopiero toczą się prace projektowe nad przebiegiem drogi przez nasze województwo i trwa ostra batalia o to, jak ma pobiec droga.

Nowe Miasto i Lubawa chciałyby ją mieć bliżej siebie, tego samego chce Iława.

— Nasze propozycje zostały całkowicie zignorowane, tak jak inne uwagi z Iławy. Będziemy jednak walczyć dalej — mówi Tomasz Kiejstut Dąbrowski z inicjatywy „Obwodnica dla Iławy".

Drogowcy nadal nie wybrali swojego wariantu. Nowa droga ma być gotowa w 2032 roku. Koszt budowy S5 pomiędzy Ostródą a Grudziądzem szacowany jest na ponad 5 mld zł.

KTO BĘDZIE NOWYM KURATOREM?

Krzysztof Marek Nowacki został odwołany z funkcji warmińsko-mazurskiego wojewódzkiego kuratoria oświaty.

— O odwołaniu dowiedziałem się z Internetu i od dziennikarzy. Kiedy wychodziłem z pracy, nikt nie przekazał mi informacji o odwołaniu — mówi „nieco rozczarowany formą odwołania" już były kurator oświaty. — To pewna oznaka czasów — dodaje Krzysztof Marek Nowacki.

Krzysztof Marek Nowacki był wojewódzkim kuratorem oświaty przez blisko osiem lat. Z wykształcenia jest magistrem historii i absolwentem Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. W oświacie pracuje od 40 lat.

Zapytany o największe sukcesy wymienia bliską współpracę z rodzicami oraz radami pedagogicznymi.

— Promowanie wychowania patriotycznego wynikało właśnie z potrzeb zarówno rodziców jak i rad pedagogicznych — stwierdza w rozmowie z dziennikarzem „Gazety Olsztyńskiej". — Ten czas to także czas wielkich zmian w większości ze szkól, które uzyskały europejski poziom nie tylko pod względem oferty edukacyjnej, ale także pod względem wyposażenia i warunków lokalowych — dodaje.

PONAD 130 OSÓB SPRZEDAŁO SWOJE BONY TURYSTYCZNE

Przed sądem w Szczytnie toczy się proces mężczyzny, który od 133 osób kupił bony turystyczne, a następnie wyłudził z ZUS zapłatę za nie. Przedsiębiorca spod Szczytna rozpowiedział w okolicy, że tym, którzy podadzą mu kod swojego bonu, wypłaci gotówkę. Było to mniej niż 500 zł, ale pieniądze zainteresowani dostawali do ręki.

Według nieoficjalnych informacji mieszkańcy przede wszystkim okolic wsi Warchały sprzedawali mu kody swoich bonów, argumentując, że „dostaną do ręki 2-3 stówki, a przecież za 500 zł i tak dziecka nigdzie nie wyślą, bo na to potrzeba więcej pieniędzy".

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie Daniel Brodowski powiedział, że wobec każdej ze 133 osób, które sprzedały R. kody swoich bonów turystycznych, także toczą się postępowania. — Sprawy tych osób są na różnym etapie zaawansowania; jedne są już w sądzie, inne są na etapie wyjaśniania — podkreślił i zapewnił, że każdy będzie ze sprzedaży bonu rozliczony.

WYSTRASZYLI PETARDAMI KUCYKI I OSIOŁKA

W Nowy Rok stado zwierząt, w tym kucyki i osioł, spacerowało drogą na trasie od Wlewska do Piaseczna w gminie Lidzbark. Policjanci zaopiekowali się zwierzętami, które w noc sylwestrową wystraszone hukiem petard i fajerwerków uciekły gospodarzowi z ogrodzonej posesji. Potem odebrał je właściciel.

TRAGICZNY REJS BEZ KAMIZELKI

Na karę 4 lat i 3 miesięcy pozbawienia wolności skazał Sąd Rejonowy w Mrągowie sternika, oskarżonego o spowodowanie wypadku na jeziorze Tałty, w którym zginęła 8-letnia dziewczynka. Wyrok jest nie prawomocny.

Według ustaleń prokuratora Piotr O. tego dnia udał się w rejs wypożyczoną wcześniej łodzią motorową i kierował tą łodzią, choć nie posiadał uprawnień motorowodnych wymaganych do jej prowadzenia.

Motorówką podróżowało w sumie 7 osób, w tym troje dzieci. W pewnym momencie oskarżony miał wykonać niewłaściwy manewr w reakcji na fale wytworzone przez inne statki oraz ustawić łódź bokiem do fali, co przyczyniło do jej wywrócenia.

W wyniku tego wypadku śmierć poniosła 8-letnia dziewczynka. Osoby znajdujące się na pokładzie nie miały na sobie kamizelek ratunkowych.

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl debad9352f

MIESZKANIA DROGIE JAK NIGDY

Kto miał pieniądze, a nie kupił, ma naprawdę czego żałować. Bo trudno było o lepszą inwestycję w ubiegłym roku niż kupno mieszkania. Ich ceny wystrzeliły i są bardzo wysokie. Choć jest nadzieja, że teraz nieco spadną, ale jeśli już, to raczej niewiele.

Rządowy program „Bezpieczny kredyt 2 proc." rozgrzał rynek mieszkaniowy, bo ceny mieszkań wystrzeliły w drugim półroczu ubiegłego roku. Jednak dzięki kredytowi z dofinansowaniem duża grupa osób mogła zrealizować marzenie o własnych „czterech kątach". Niestety to już przeszłość, bo program został zawieszony. Powód jest jeden — brak pieniędzy.

— Ustawowe limity wydatków na dopłaty do bezpiecznego kredytu 2 proc. zakładały, że wsparciem w latach 2023 i 2024 może być objęte ok. 50 tys. kredytów. Do 21 grudnia 2023 r. podpisano ok. 55,8 tys. umów kredytowych — podało w komunikacie Ministerstwo Rozwoju i Technologii. — Oznacza to, że łączne środki na bezpieczny kredyt 2 proc. na lata 2023-2024 zostały wyczerpane i z początkiem nowego roku konieczne jest wstrzymanie przyjmowania nowych wniosków przez banki uczestniczące w programie. Jednocześnie ministerstwo zapewniło, że wszystkie wnioski złożone do końca 2023 roku zostaną rozpatrzone.

Fot. pixabay

NAJWAŻNIEJSZE PYTANIE:
CZY MIESZKANIA POTANIEJĄ?

CENY LOKALI POWINNY SPAŚĆ

Czy to koniec tak dobrego kredytu? Otóż nie. Ministerstwo Rozwoju i Technologii prowadzi bowiem prace nad nową formułą wsparcia kredytobiorców.

— Naszym celem jest to, by nowy instrument był z jednej strony bardziej atrakcyjny dla osób o niższych dochodach i większych rodzin, z drugiej, by ograniczał jego nadużywanie przez osoby, których wysokie zarobki pozwalają na uzyskanie kredytu w zwykłej ofercie rynkowej — podkreśliło MRiT. — Istotnym założeniem jest także mniejsza presja na rynek mieszkaniowy i związany z tym wpływ na wzrost cen oraz precyzyjnie adresowana pomoc państwa.

Nową formułę programu mamy poznać na początku tego roku.

Rządowy program, który został uruchomiony na początku lipca 2023 roku, miał zmniejszyć głód mieszkań w Polsce (o kredyt mogły się ubiegać osoby, które nie ukończyły 45 lat i w maksymalnej kwocie 600 tys. zł). Bez wątpienia program otworzył wielu drogę do własnego lokum, ale zarazem podbił ceny mieszkań. Co było zresztą do przewidzenia, bo nagle pojawili się nowi klienci, a na rynku nie przybyło — jak z dotknięciem czarodziejskiej różdżki — mieszkań. Trzeba przynajmniej roku, by postawić budynek. Dlatego ceny lokali wystrzeliły. Jednak zawieszenie rządowego programu to zła wiadomość.

— Szczególnie dla młodych ludzi, którzy marzyli o własnym mieszkaniu — mówi Piotr Płoski, agent biura nieruchomości w Olsztynie. — Natomiast, gdy idzie o rynek nieruchomości, to ceny lokali powinny spaść, bo były nadmiernie wywindowane w związku z pojawieniem się 2 proc. kredytu i nową grupą klientów, którzy uzyskali zdolność kredytową. A przynajmniej ceny nie powinny rosnąć w tak dużym tempie jak to było. W mojej ocenie ceny mieszkań nie odzwierciedlały kosztów poniesionych na ich budowę.

TANIEJĄ KAWALERKI

Zdaniem agenta mieszkania w Olsztynie zdrożały w ciągu roku o ok. 20 proc. — To bardzo dużo — zauważa. — Za sprawą 2 proc. kredytu nie było nieruchomości na rynku, które się nie sprzedawały, chyba że ich wartość była bardzo przeszacowana albo były w bardzo złym stanie.

Jak podaje portal RynekPierwotny.pl, średnie ceny mieszkań w Olsztynie w stanie deweloperskim w grudniu ubiegłego roku wynosiły 12 471 zł za mkw., co oznacza wzrost rzędu 24 proc. rok do roku, a także wzrost o 1 proc. w stosunku do listopada.

Z danych portalu wynika, że w ciągu roku najbardziej zdrożały u deweloperów mieszkania dwupokojowe, bo średnie ceny takich mieszkań w Olsztynie w stanie deweloperskim w grudniu 2023 roku wynosiły 14 461 za mkw. To oznacza wzrost o 30 proc. rok do roku, choć niewielki, bo 1-procentowy spadek w stosunku do listopada. Z kolei średnie ceny mieszkań 3-pokojowych w Olsztynie w stanie deweloperskim w grudniu wynosiły 11 357 zł za mkw., co oznacza wzrost rzędu 21 proc. rok do roku, a także wzrost o 1 proc. w stosunku do listopada.

Za to tanieją kawalerki. Dużo mniejsze zainteresowanie nimi wynika z tego, że młodzi ludzie, decydując się już na wzięcie kredytu, szukają większych lokali z myślą o tym, że kiedyś rodzina się powiększy. W grudniu średnie ceny kawalerek w Olsztynie w stanie deweloperskim wynosiły 13 460 zł za mkw., co oznacza spadek o 5 proc. rok do roku.

Patrząc na ceny, trzeba też pamiętać, że to są ceny ofertowe, a nie rzeczywistych transakcji, bo te są zwykle nieco niższe.

Taniej jest oczywiście na rynku wtórnym, tu dla Olsztyna jeden z serwisów podaje średnią cenę 8,6 tys. zł za mkw.

— Ale o rzeczywistej cenie sprzedaży tak naprawdę decyduje lokalizacja, wielkość i standard lokalu — zauważa Piotr Płoski.

Oczywiście najdrożej w Polsce jest w Warszawie, gdzie średnie ceny mieszkań w stanie deweloperskim w grudniu wynosiły 16 734 zł za mkw. Za stolicą znalazł się Kraków (15 560 zł) i Gdańsk (15 058 zł). We wszystkich największych miastach ceny mieszkań wzrosły co najmniej o 15 proc. w porównaniu do grudnia zeszłego roku. A największy skok był Gdańsku, bo aż o 28 proc.

RZĄDOWY PROGRAM MIESZKANIOWY

Co czeka nas w tym roku na rynku mieszkaniowym, w który wchodzimy wszak z nowym podatkiem, który ma zapobiec hurtowemu kupowaniu mieszkań przez inwestorów, w tym duże fundusze? Teraz trzeba będzie zapłacić podatek w wysokości 6 proc. od zakupu szóstego i kolejnego mieszkania, ale w jednej inwestycji. A przez jedną inwestycję należy rozumieć, np. jeden budynek lub kilka budynków wybudowanych na jednej nieruchomości gruntowej.

Trudno o prosta odpowiedź na to pytanie, bo droga do własnego mieszkania w Polsce nigdy nie była usłana różami, ale na pewno uspokojenie i stabilizacja na rynku mieszkaniowym uczyniłyby tę drogę mniej ciernistą. Najważniejsze pytanie brzmi: czy mieszkania potanieją? Tu wiele będzie zależeć od stanu gospodarki, od tego, jak będzie wyglądać nowy rządowy program mieszkaniowy.

Według nieoficjalnych ustaleń money.pl na nowy program, który zastąpi „Bezpieczny kredyt 2 proc.", rząd planuje przeznaczyć co najmniej 400 mln zł. Szczegóły mają być ogłoszone dziś na konferencji prasowej.

ANDRZEJ MIELNICKI

ŚREDNIE CENY MIESZKAŃ W STANIE DEWELOPERSKIM W GRUDNIU 2023 ROKU ZA MKW. W ZŁ

Warszawa — 16 734
Kraków — 15 560
Gdańsk — 15 058
Olsztyn — 12 471 zł
Poznań — 12 344
Białystok — 9 881

Źródło: RynekPierwotny.pl

ŚREDNIE CENY MIESZKAŃ W REGIONIE W STANIE DEWELOPERSKIM ZA MKW. W ZŁ

Iława — 10592
Giżycko — 8739
Ełk — 7939
Elbląg — 7925
Ostróda — 7354

Źródło: RynekPierwotny.pl

KONDOLENCJE

Z ogromnym żalem
przyjęliśmy informację
o śmierci

Jarosława Marka Bobrek

Założyciela i wieloletniego Prezesa
firmy PPU Plastimet Spółka z o.o.

Składamy wyrazy
głębokiego współczucia

Rodzinie oraz Bliskim

Zarząd i pracownicy
PPU Plastimet Spółka z o.o.

724opb1-a-M

eprasa.pl debad9352f

PANI JANINA MUSI ODDAĆ DWA LATA

Jak to możliwe, że przez dwa lata dwie instytucje — ZUS i MOPS — nie wiedziały o podwójnym wypłacaniu świadczenia? Gdyby pani Janina z Dobrego Miasta nie przyznała się do jednego z nich, w dalszym ciągu otrzymywałaby dwa przelewy. Teraz ma problem, bo... nie ma pieniędzy.

Pani Janina jest osobą niepełnosprawną. Gdy doznała udaru, jej życie legło w gruzach. Została przykuta do łóżka. Wtedy zwiększyły się też jej codzienne wydatki.

— Jestem po udarze mózgu. Od listopada 2021 roku mam orzeczenie o niepełnosprawności po udarze mózgu. Z tego tytułu z ZUS pobierałam świadczenie opiekuńcze 240 zł miesięcznie. Również MOPS w Dobrym Mieście przyznał mi 215 zł miesięcznie takiego wsparcia. Mam wszystko na piśmie. Otrzymywałam więc dwa świadczenia opiekuńcze, które ułatwiały mi codzienne życie. Nie były to wielkie pieniądze, ale pomagały — opowiada pani Janina. — Teraz, w 2023 roku, ZUS przyznał mi wyższą kwotę — 275 zł miesięcznie. I niby powinnam się cieszyć, ale zaczęły się schody. Bo niestety ta podwyżka likwiduje mi wsparcie z MOPS-u. Do tego ZUS twierdzi, że nielegalnie je pobierałam i teraz muszę je zwrócić w całości. To prawie 5 tys. zł! Mąż w moim imieniu pojechał do ZUS-u w Olsztynie, żeby wyjaśnić sprawę. Tym bardziej że ZUS z mojej emerytury zaczął pobierać już zaległości. Wziął aż 812 zł, co w mojej sytuacji jest tragedią. Mąż był również MOPS-ie w Dobrym Mieście, ale tu urzędnicy umywają ręce. Niczego się nie dowiedział. To dziwne, bo nie otrzymałam żadnej decyzji o wstrzymaniu świadczenia. Dostałam od razu postanowienie o wszczęciu postępowaniu w sprawie nielegalnego pobierania świadczenia z pomocy społecznej. Jestem teraz w bardzo trudnej sytuacji.

I dodaje: — Ja po udarze, mąż po udarze i zawale serca. Opiekuje się mną jak małym dzieckiem. Musimy kupować środki czystości, których ze względu na mój stan zdrowia zużywamy w ogromnych ilościach. Trzeba też robić opłaty. Teraz te koszty nas przerażają. Jesteśmy emerytami, mamy po 69 lat. W ubiegłym miesiącu po odtrąceniu 812 zł dostałam 1400 zł na życie. Mąż ma 800 zł. Jak żyć? Opłaty wynoszą nam 725 zł. Zapłaciliśmy teraz dwumiesięczny rachunek za prąd 270 zł. Co dwa dni robimy pranie. Podwyżka świadczenia ZUS może i powinna nas cieszyć, ale tak naprawdę straciliśmy na niej 215 zł. I jeszcze musimy oddać wszystko, co dostaliśmy z MOPS-u.

fot. ZUS

Pani Janina ma zwrócić kilka tysięcy złotych

Wolelibyśmy, żeby jej nie było, a wszystko zostało po staremu.

CO NA TO ZUS?

— Pani Janina pobiera z ZUS świadczenie dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji oraz dodatek pielęgnacyjny od 1 listopada 2021 roku. Przyznanie świadczeń następuje w drodze decyzji, w której zaprezentowane są: podstawa prawna i rodzaj przyznanego świadczenia, data obowiązywania „od do" oraz kwota przyznanego świadczenia. Pani Janina dwukrotnie składała wnioski o przyznanie tych świadczeń i w żadnym z nich nie podała informacji, że jednocześnie MOPS wypłaca jej zasiłek pielęgnacyjny. Dopiero we wniosku z dnia 22 sierpnia 2023 roku oświadczyła, że pobiera dodatek pielęgnacyjny z MOPS-u. Pismem z 16 listopada 2023 roku poinformowaliśmy MOPS o uprawnieniach i wypłacie dodatku pielęgnacyjnego od 1 listopada 2021 roku — zauważa Anna Grabowska, rzeczniczka ZUS województwa warmińsko-mazurskiego. — MOPS w Dobrym Mieście wskazał, że nadpłacony zasiłek pielęgnacyjny za okres od 1 listopada 2021 roku do 30 września 2023 roku podlega zwrotowi w łącznej kwocie 4964,32 zł. Na tej podstawie oraz art. 139 ust.1 pkt 6 ustawy z 17 grudnia 1998 roku o emeryturach i rentach z FUS (Dz.U. z 2023 r. poz. 1251) rozpoczęliśmy realizację potrąceń z emerytury pani Janiny w miesięcznych ratach.

I dodaje: — Każda osoba pobierająca świadczenia finansowane ze środków publicznych ma obowiązek informowania organ wypłacający o wszelkich sytuacjach, które mają wpływ na prawo, a także wysokość wypłacanego świadczenia. Pani Janina, składając wnioski, nie poinformowała, że zasiłek pielęgnacyjny za wnioskowany okres wypłaca również MOPS.

Zatem gdyby pani Janina po raz kolejny zataiła wypłacanie świadczenia z pomocy społecznej, nadal otrzymywałaby dwa przelewy — z ZUS i MOPS?

— W pouczeniu, zapisanym również we wniosku, jest informacja o tym, że takich informacji nie należy zatajać, gdyż konsekwencją tego jest zwrot nienależnie przyznanego świadczenia. Nie można pobierać dwóch świadczeń z tego samego tytułu. Nienależnie pobrane świadczenie podlega zwrotowi — podkreśla Anna Grabowska. — Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacał i nadal wypłaca pani Janinie dodatek pielęgnacyjny.

NIEZNAJOMOŚĆ PRZEPISÓW SZKODZI

Historia pokazuje, jak dziurawy jest system. Instytucje nie komunikują się ze sobą i wierzą petentom „na słowo". We wniosku oświadcza się jedynie, że dane są zgodnie z prawdą, co potwierdza się podpisem. Pani Janina zataiła to, że pobiera dodatkowe świadczenie. Na ile to było jej na rękę, a na ile wynikało z nieświadomości lub niewiedzy? Nieznajomość przepisów nie zwalnia jednak z odpowiedzialności. A w tej sytuacji nawet szkodzi.

— W sprawie pani Janiny zostały wydane decyzje administracyjne, które zawierają uzasadnienie faktyczne i prawne oraz pouczenia zawierające obowiązki strony pobierającej świadczenia — twierdzi Monika Ćwiek, kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Dobrym Mieście. — W doręczonych stronie decyzjach administracyjnych odebranych przez dorosłego domownika strona miała możliwość zapoznania się z uzasadnieniem oraz pouczeniami.

ADA ROMANOWSKA

JECHAŁ W MIEŚCIE 174 NA GODZINĘ. TERAZ APELUJE

Sąd Okręgowy w Olsztynie 23 stycznia zajmie się apelacją dotyczącą tragicznego wypadku na ul. Bałtyckiej w Olsztynie, w którym zginęło rodzeństwo. Skazany sprawca pędził po mieście ze średnią prędkością 174 km na godzinę, a po wypadku uciekł.

Wypadek, w którym zginęła 23-letnia Weronika i jej 25-letni brat Sebastian, wzbudził zarówno w Olsztynie, jak i w kraju wiele emocji. Na Bałtyckiej, jednej z głównych ulic miasta Olsztyna, w auto rodzeństwa wjechało rozpędzone do 174 km na godz. auto Zbigniewa G. Siła zderzenia była tak ogromna, że młodzi ludzie zginęli na miejscu. G. wyszedł z wypadku bez szwanku, wysiadł z samochodu i nawet nie podszedł do rozbitego samochodu rodzeństwa. Z portfelem w ręku uciekł do lasu. W swoim rozbitym samochodzie zostawił telefon; zdaniem prokuratury zrobił to po to, by nie można go było namierzyć.

Zbigniew G. we wrześniu został skazany na 11 lat więzienia i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Ma też zapłacić 30 tys. zł. nawiązki dla rodziców i brata zabitego w wypadku rodzeństwa.

fot. Kamil Foryś

Z ustaleń biegłych wynika, że momentami Zbigniew G. mógł pędzić po mieście z prędkością 190 km na godzinę

Mężczyzna nie przychodził do sądu na rozprawy. Pojawił się na jednej na kwadrans, by odczytać krótkie oświadczenie. Mógł sobie na to pozwolić, bo jeszcze w śledztwie został zwolniony za kaucją z aresztu.

Tuż przed końcem sprawy G. poprosił sąd o zgodę na wyjazd na zagraniczne wakacje, sędzia nie wyraziła na to zgody. Okazało się także, że G. nielegalnie nagrywał badających go biegłych.

Od razu po wydaniu wyroku sąd zdecydował, że na uprawomocnienie kary Zbigniew G. ma czekać w areszcie. Sędzia motywowała to tym, że G. nie przestrzega norm i zasad społecznych, co rodzi obawy o to, że może uciec z kraju z obawy przed odbywaniem kary. Policja zatrzymała Zbigniewa G. dzień później.

W czasie ustanego uzasadnienia wyroku sąd wskazał, że nadmierna prędkość, z jaką poruszał się Zbigniew G., była główną przyczyną tragicznego wypadku. Z ustaleń biegłych wynikało, że momentami G. mógł pędzić po mieście z prędkością 190 km na godzinę. — To jest prędkość niespotykana nawet na drogach szybkiego ruchu, a co dopiero w ruchu miejskim — podkreślała wówczas sędzia. (PAP)

JWO/ APIECH/

eprasa.pl debad9352f

W JASEŁKACH LEŻY!

Organizatorzy Orszaków Trzech Króli są przygotowani na powrót zimy. Na uczestników barwnego korowodu, który przejdzie ulicami Olsztyna, będzie czekała ciepła herbata i słodkie niespodzianki. Orszaki wyruszą w blisko 80 miejscowościach regionu i 800 w całym kraju.

Będzie sporo niespodzianek. Spodziewamy się wielu tysięcy uczestników. Zarówno wierzących, jak i niewierzących. Wszystkich bez wyjątku zapraszamy do wspólnego świętowania — mówi ks. kan. Michał Tunkiewicz, który ze strony kurii metropolitalnej odpowiada za organizację Orszaków Trzech Króli na terenie archidiecezji. — W regionie mamy potwierdzenie blisko 80 orszaków w różnych miejscowościach. Ten olsztyński już tradycyjnie będzie najbardziej okazały — dodaje.

DIABLICE I SŁODKOŚCI

Organizatorzy sprawdzili prognozy pogody, a z tych wynika, że w sobotę będzie trzymał mróz. Dlatego wśród niespodzianek, które będą czekały na uczestników olsztyńskiego orszaku, będzie m.in gorąca herbata i ciasteczka maślane.

Na tym jednak nie koniec. Ksiądz Tunkiewicz radzi uważać na słodkości rozdawane przez diablice. — Ci, którzy spróbowali ich słodkości w poprzednich latach, dobrze wiedzą, o czym mówię — stwierdza.

Według informacji przekazanych „Gazecie Olsztyńskiej" przez organizatorów najstarszym orszakiem w regionie jest ten z Miłakowa. Olsztyński orszak będzie maszerował ulicami stolicy regionu po raz XI pod wolnym dla uroczystości w całym kraju hasłem: „W jasełkach leży!".

Jak podkreśla ksiądz Michał Tunkiewicz, olsztyniacy nie zrezygnowali z orszaku nawet wówczas, kiedy obowiązywały ograniczenia pandemiczne. Królowie mieli wówczas jedynie pięcioosobowe orszaki, a każdy szedł oddzielnie trasą prowadzącą do hospicjum przy ulicy Kromera.

Placówka od lat jest wpierana przez organizatorów i uczestników olsztyńskiego Orszaku Trzech Króli. Również w tym roku podczas przemarszu ulicami Olsztyna wolontariusze będą zbierali datki na rzecz Stacjonarnego Hospicjum dla Dzieci prowadzonego przez caritas Archidiecezji Warmińskiej.

— Olsztyński orszak ma charakter gwiaździsty. Z trzech najstarszych parafii Olsztyna wyruszą oddzielne orszaki, które w gwiaździstym marszu spotkają się przed ratuszem — zapowiada.

NAWET 2 MILIONY UCZESTNIKÓW

Po ratuszem na Trzech Króli będą czekali włodarze miasta i regionu. Tu też odbędą się inscenizacje przypominające postać błogosławionego kardynała Stanisława Hozjusza. Ten wielki i niezwykle zasłużony dla Warmii książę kościoła był uznanym dyplomatą i uczestnikiem najważniejszych współczesnych mu wydarzeń. W archidiecezji warmińskiej jest prowadzony jego proces beatyfikacyjny.

— Orszak trzech króli to dzielenie się tym, co mamy. Na wzór Mędrców, którzy przywieźli ze sobą Panu Jezusowi dary — przypomina ksiądz Tunkiewicz. — Stąd uczestnicy zostaną obdarowani papierowymi koronami, a dzieci kolorowymi balonami — dodaje.

Przemarsz zakończy się na Placu Solidarności. Finalnym Punktem olsztyńskiego orszaku będzie wspólnie odtańczony polonez w rytmie kolędy „Bóg się rodzi". — To nasza olsztyńska, całkowicie oryginalna tradycja, która teraz rozprzestrzenia się w całym kraju — zdradza nam ksiądz Michał Tunkiewicz.

Rok temu w olsztyńskim orszaku uczestniczyło ponad półtora tysiąca osób. W tym wielu uchodźców z Ukrainy, którzy znaleźli schronienie w Olsztynie. Uczestnicy szli za Kacprem, Baltazarem i Melchiorem pod hasłem: „Niechaj prowadzi nas gwiazda!". Jedną z postaci inscenizacji podczas przemarszu był wówczas Kopernik.

Tradycyjnie, tak wówczas, jak w tym roku Melchiorowi był przypisany zielony Orszak Azjatycki, który wyszedł z parafii św. Józefa. Baltazarowi — czerwony Orszak Europejski, który wyruszył z parafii św. Jakuba. Kacprowi — niebieski Orszak Afrykański organizowany przez parafię pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Do uczestników tegorocznych uroczystości Trzech Króli list skierował prezydent Andrzej Duda wraz z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą. Prezydent RP wraz z Pierwszą Damą napisali m.in., że „świadectwo to nabiera szczególnej mocy w obliczu współczesnych wojen i konfliktów".

— Niech obraz trzech władców zgodnie klęczących przed żłóbkiem stanie się przesłaniem dla dzisiejszego świata, niech niesie radość i nadzieję tam, gdzie jej brakuje — zaapelowała prezydencka para. W 2023 roku w całym kraju w uroczystych przemarszach wzięło udział 1,5 miliona osób. W tym roku możliwy jest kolejny rekord, a organizatorzy spodziewają się nawet 2 mln uczestników.

800 LAT TRADYCJI

Przypomnijmy. Trzech Króli jest ważnym dniem dla chrześcijan, którzy 6 stycznia świętują Epifanię, czyli objawianie światu Zbawiciela. Tegoroczne hasło „W jasełkach leży!" nawiązuje do 800. rocznicy pierwszych jasełek zaaranżowanych przez św. Franciszka z Asyżu.

Scenariusz Orszaku Trzech Króli co roku opowiada tę samą ewangeliczną historię Bożego Narodzenia, ale za każdym razem opowiada ją na nowo, pod innym kątem, zwracając uwagę na inne aspekty Święta Epifanii. Królowie reprezentują ludy na trzech kontynentach. Przy żłobku zaśpiewają kolędy, a następnie złożą pokłon, uznając Jezusa za Króla i Zbawiciela i za Najwyższego Kapłana, ofiarując Mu mirrę — znak cierpienia i symbol proroctwa, kadzidło — znak modlitwy i symbol kapłaństwa oraz złoto — dar czystego serca i symbol królewskiej misji.

Pierwszy orszak trzech króli w Polsce ruszył w 2009 roku. Orszaki poza Polską wyruszą w USA (Niles), w Niemczech (Monachium i Neviges), we Francji (Lisieu), a także w Afryce w miejscowości Nyakinama w Rwandzie, w Burhynyi w Demokratycznej Republice Konga, w Esseng w Kamerunie, w Zambii w Lusace i w mieście Mansa.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

eprasa.pl debad9352f

RZĄD POGŁĘBI SPORNY ODCINEK

Sporny odcinek toru wodnego prowadzący do elbląskiego portu ma być według zapewnień senatora Jerzego Wcisły pogłębiony na koszt państwa. Kiedy to nastąpi i ile środków finansowych pochłonie ta inwestycja? Tego jeszcze nie wiadomo.

Droga wodna, która ma połączyć port w Elblągu z Bałtykiem, zostanie dokończona i statki będą mogły wreszcie dopłynąć do elbląskiego portu. Droga zostanie wykonana do końca, czyli do nabrzeży portowych, gdzie zaczyna się infrastruktura portowa, a nie tylko do obrotnicy. Rzeka Elbląg stanowi wewnętrzne wody morskie i obowiązkiem państwa jest przygotować tor dostępowy do portu. I to zostanie wykonane. Dzisiaj nie powiem, jaki to będzie koszt — zapowiedział Jerzy Wcisła, senator KO.

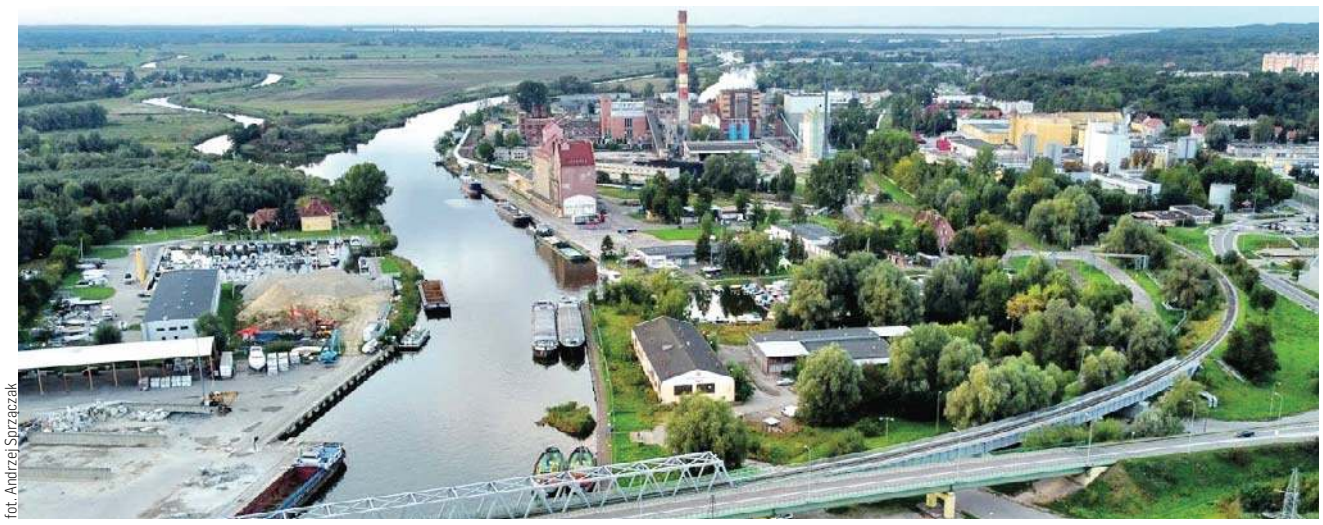
fot. Andrzej Sprzączak

Zdaniem senatora do elbląskiego portu pierwsze większe statki mogą zacząć wpływać już w 2025 roku

Przy okazji senator poinformował, że na dokończenie inwestycji przekopu Mierzei Wiślanej, która nie zakładała pogłębienia odcinka toru wodnego prowadzącego do elbląskiego portu, brakuje w budżecie państwa pół miliarda złotych.

— Na wykonanie tej drogi wodnej, według standardów, które ustalił PiS, brakuje pół miliarda złotych. Wydano 2 miliardy 100 milionów złotych i brakuje pół miliarda na wykonanie tej inwestycji — poinformował Wcisła.

JAK ZATEM RZĄD CHCE ZREALIZOWAĆ JĄ DO KOŃCA, SKORO W BUDŻECIE BRAKUJE PIENIĘDZY?

— Zmieniliśmy filozofię myślenia o tej drodze. Nie łączymy tej inwestycji z zabezpieczeniami przeciwpowodziowymi i ze wzmacnianiem brzegów. Koncentrujemy się na zbudowaniu drogi wodnej, czyli pogłębieniu toru wodnego, który połączy Elbląg z Bałtykiem — tłumaczył senator.

— Na zabezpieczenie brzegów i wałów brakuje ok. 240 milionów zł. Mam przekonanie, że betonowanie dróg wodnych nie zmniejsza zagrożenia przeciwpowodziowego. Należy w inny sposób, zgodny z wymogami ekologii, zabezpieczać drogi wodne — dodał Wcisła.

Zdaniem senatora nie ma też wątpliwości, że ostatni 900-metrowy sporny odcinek drogi wodnej prowadzący do elbląskiego portu zostanie ujęty jako zadanie finansowane z budżetu państwa.

— Decyzja o tym, że ten odcinek zostanie pogłębiony, w zasadzie publicznie padła ze strony ministra, czyli nie ma od niej odwołania — przekazał senator Wcisła.

Niestety, poza zapowiedziami, które do czasu, aż nie zostaną sformalizowane, należy wciąż traktować w kategorii obietnic, polityk nie był w stanie określić, kiedy dokładnie ostatnie 900 metrów toru wodnego prowadzącego do elbląskiego portu zostanie pogłębione. Nie zostały też oszacowane koszty tego przedsięwzięcia. Jednak zdaniem senatora będzie to w najbliższym czasie skalkulowane, a środki na inwestycję zostaną zabezpieczone w budżecie państwa.

— Co do kwoty i terminu, to już zależy od ministra, kiedy powie, że kwota została zabezpieczona w budżecie. Jestem pewien, że jesteśmy w stanie to bardzo szybko ustalić. Jestem pewien, że jest to niewielka kwota — zapewnił senator Jerzy Wcisła.

Kiedy można spodziewać się rozpoczęcia pierwszych prac nad pogłębieniem toru wodnego prowadzącego do elbląskiego portu? Zdaniem senatora na pewno nie w tym roku. A to z uwagi na brak m.in. decyzji środowiskowej, która nie została wydana dla tego odcinka drogi wodnej. Jednak zdaniem senatora do elbląskiego portu pierwsze większe statki mogą zacząć wpływać już w 2025 roku.

Czy samo pogłębienie rzeki do końca wystarczy, aby elbląski port stał się IV Portem RP? O tym senator nie wspomniał, ale doskonale pamiętamy jedną z jego ostatnich wypowiedzi, w której stwierdził, że „wystarczy przekopać rzekę do końca i można położyć się na tapczanie, a reszta prac, by port stał się IV portem RP, wykona się sama". Co nie zmienia jednak faktu, że port potrzebuje nakładów finansowych, aby się rozwijać. A tych wciąż brak.

EWELINA GULIŃSKA

RADNI PRZYJĘLI BUDŻET „TRUDNY, ALE BEZPIECZNY" NA 2024 ROK

Podczas ostatniej sesji radni 18 głosami „za" przyjęli budżet Elbląga na 2024 rok. 7 radnych z Prawa i Sprawiedliwości wstrzymała się od głosu.

Budżet Elbląga na 2024 rok wynosi 890 mln zł, z czego 66,2 mln zł zostanie wydane na inwestycje. Przyszłoroczne dochody oszacowano w wysokości 868 mln 242 tys. zł. Deficyt budżetowy, czyli różnica między zaplanowanymi dochodami a wydatkami ma wynieść 22,7 mln zł. Tę brakującą kwotę radni chcą pokryć z założonej przez samorząd lokaty bankowej. Prognozuje się, że dług Elbląga pod koniec 2024 roku będzie wynosił 265,8 mln zł, czyli 30,6 proc. budżetu.

— Jak już podkreślałem podczas debaty budżetowej, nie jest to budżet marzeń. To budżet trudny, ale stabilny i bezpieczny. Mamy zapewnione środki na finansowanie wszystkich działów gospodarki miejskiej. Mamy także otwarte możliwości korzystania ze środków Unii Europejskiej — mówił podczas sesji Witold Wróblewski, prezydent Elbląga.

— W stosunku do wielu innych miast, dzięki konsekwentnym działaniom, które podejmujemy od początku mojej kadencji, mamy bardzo niski wskaźnik zadłużenia — na poziomie 30 proc., co daje nam możliwość zaciągania kredytów, wypuszczania obligacji, abyśmy mogli realizować zadania ze środków Unii Europejskiej na kwotę nawet 800 mln zł. W budżecie na 2024 rok mamy też niedużą nadwyżkę operacyjną, dzięki czemu nie musimy zaciągać kredytu, by pokryć wydatki bieżące — dodał Wróblewski.

fot. UM Elbląg

Uchwała budżetowa została przyjęta 18 głosami „za". 7 radnych z Prawa i Sprawiedliwości wstrzymało się od głosu. Wcześniej radni przyjęli też — 19 głosami „za", przy 6 głosach wstrzymujących Wieloletnią Prognozę Finansową Miasta na lata 2024-2036.

W nowym budżecie przewidziano zadania inwestycyjne (roczne i wieloletnie) zlecone do realizacji w 2024 r. Są to: budowa ogólnodostępnych miejsc postojowych w obszarze Starego Miasta w Elblągu — ul. Kumieli, nowa nawierzchnia bitumiczna na części ul. Rechniewskiego, przebudowa nawierzchni jezdni na ul. Kopernika oraz na fragmencie ul. Chopina, odnowa nawierzchni chodnika oraz budowa ścieżki rowerowej na odcinku Aleja Grunwaldzka (wjazd do Hali Sportowo-Widowiskowej) do ul. Artura Grottgera, rozbudowa ulicy M. Rosnowskiego, budowa połączenia drogowego pomiędzy ul. Częstochowską i ul. Legionów, przebudowa części pasażu przy ulicy 1 Maja, rozbudowa Cmentarza „Dębica", modernizacja zabytkowego budynku Przedszkola nr 8 przy ul. Bema, rewitalizacja Wyspy Spichrzów w Elblągu — terenu przeznaczonego pod inwestycje Programu Fabryka, rewitalizacja kąpieliska miejskiego przy ul. Spacerowej, przebudowa stadionu przy ul. Agrykola, przebudowa placu zabaw w Parku Kajki, wykonanie i posadowienie w przestrzeni miejskiej 5 figurek Piekarczyka i wykonanie dojścia do parku Modrzewie od strony ul. Wiejskiej. **EG**

eprasa.pl debad9352f

LICZĄ SIĘ NIE TYLKO PIENIĄDZE

Wypadki przy pracy zdarzają się coraz częściej. Warmia i Mazury w statystykach znajdują się tuż za Śląskiem. Czyżbyśmy mieli problem z bezpieczeństwem w pracy? W jakiej branży jest najgorzej?

Czy masz bezpieczną pracę? Nawet jeśli wszystkie zasady bezpieczeństwa są zachowywane, to „nie znasz dnia ani godziny". Wypadki w pracy się zdarzają. Według GUS najczęściej dochodzi do nich na Śląsku, gdzie statystycznie jest 4,23 poszkodowanych na 1000 pracujących. Wypadkom ulegają najczęściej górnicy. Właściwie nie ma roku, żeby nie słyszało się o tąpnięciach czy wybuchach metanu w kopaniach. Już samo zjeżdżanie w głąb kopalni, nieraz na tysiące metrów w dół, jest niepokojące. A co dopiero praca w takich warunkach. Dlatego nie ma się co dziwić, że właśnie górnicy są najbardziej narażeni na wypadki przy pracy. Zastanawiają jednak wysokie statystyki takich zdarzeń na Warmii i Mazurach. Nasz region jest tuż za Śląskiem. U nas wypadki wypadki dotyczą 4,01 pracownika na 1000 zatrudnionych.

— Czy Warmia i Mazury rzeczywiście pod względem wypadków są w krajowej czołówce? Dane GUS odbiegają od metodologii, którą ma przyjętą Państwowa Inspekcja Pracy. Na terenie naszego województwa pracuje najmniej osób w Polsce, co powoduje, że wskaźnik wypadków jest zawsze wysoki. Na szczęście nie wypadamy tak źle na tle kraju, jak pokazuje GUS. Ale nie zmienia to faktu, że do wypadków dochodzi. I martwi mnie każdy, który się zdarza — mówi Jarosław Kowalczyk, okręgowy inspektor pracy w Olsztynie. — A co jest najczęstszą przyczyną wypadków? Niestety ludzka głupota. Jeżeli ktoś podejmuje decyzję, że chce zatrudniać ludzi i nadzorować ich pracę, to oprócz spełniania aspektów prawnych, musi być odpowiedzialny za czyjeś zdrowie i życie. Liczą się przecież nie tylko pieniądze. Niektórym nawet BHP kojarzy się z „głęboką komuną". A uczenie pracowników dobrych praktyk zawsze się opłaca. Oczywiście nie można wszystkich pracodawców wrzucać do jednego worka. Mamy wzorce na Warmii i Mazurach, na których można się uczyć. Niektórzy pracodawcy nie tylko stosują przepisy, ale budują nawet swoje strategie realizacji „wizji zero", czyli bez żadnego wypadku. Niestety nie wszędzie tak jest.

Fot. senivpetro/Freepik

SIEBIE NIE ODBUDUJESZ

Tylko do września 2023 roku w naszym regionie doszło do 22 wypadków śmiertelnych, 45 ciężkich i 190 wypadków lekkich przy pracy. I choć nie ma u nas górnictwa, to naszą piętą achillesową jest budownictwo.

I tak, w marcu przy budowie ekociepłowni przy ul. Bublewicza w Olsztynie z nieznanych przyczyn doszło do wywrócenia ładowarki teleskopowej, której ramię przygniotło jednego z mężczyzn. Pomimo podjętej reanimacji pracownik nie przeżył.

Inna tragedia wydarzyła się w maju w Szczytnie. Podczas prac ziemnych na placu budowy 59-letni mężczyzna został przysypany ziemią. Znalazł się ok. 1,5 metra poniżej gruntu. Strażacy przy użyciu łopat i koparki, która była na miejscu, udało się wykonać odpowiedni dostęp do 59-latka i go wyciągnąć. Ratownicy rozpoczęli reanimację, ale nie udało się przywrócić funkcji życiowych.

Do wypadku doszło również w lipcu na placu budowy dworca głównego w Olsztynie. 48-letni mężczyzna zginął tragicznie, spadając z dużej wysokości. Z kolei w listopadzie podczas prac budowlanych w Ełku, mężczyzna wypadł z drugiego piętra. Pracował bez zabezpieczeń. Trafił do szpitala. Również w grudniu na budowie w Miłomłynie zginął 21-letni mężczyzna. Przybijał z trzema kolegami z brygady izolację na hali produkcyjnej w tartaku w Miłomłynie. Tego dnia padał śnieg, było bardzo ślisko. Goniące terminy nie pozwalały przerwać budowy. 21-latek, jak wspominają świadkowie wypadku, wdrapał się na drewnianą konstrukcję. Podczas przechodzenia z jednej belki na drugą poślizgnął się i spadł z 10 metrów prosto na betonową posadzkę.

— 45 proc. zdarzeń na budowie dzieje się z „przyczyny ludzkiej". Najczęściej zdarzają się upadki z wysokości, na drugim miejscu jest praca w niezabezpieczonych wykopach. Nie zawsze jednak winny jest pracownik. Często system szkoleń, jaki pracodawca powinien zapełnić pracownikowi, jest niewydolny. Bywa, że pracownik nie jest dobrze przygotowany do wykonywania swoich zadań. Na przykład pracodawca wyposaża pracownika w środki ochrony indywidualnej — w szelki z linką bezpieczeństwa i kask ochronny — ale nie szkoli go, jak je stosować. Gdy doszło do wypadku w Miłomłynie, okazało się, że pracownik miał szelki, ale nie był przypięty — zauważa Jarosław Kowalczyk. — Za wypadki odpowiada też zła organizacja pracy. Gdy mówimy o placach budowy, często pracownik nie ma zapewnionego bezpiecznego dojścia do stanowiska pracy. To też zły stan techniczny rusztowań czy drabin lub dopuszczenie do operowania urządzeniami technicznymi osób, które nie mają uprawnień. Ale zdarza się też, że pracodawcy podrabiają zaświadczenia lekarskie. Mieliśmy taki przypadek na terenie Wrocławia. Dwie firmy z Olsztyna wykonywały tam prace budowlane, a pracownicy mieli podrobione zaświadczenia o braku przeciwwskazań do pracy na wysokościach — wyjaśnia Jarosław Kowalczyk.

I dodaje: — Prowadzimy kampanię skierowaną do branży budowlanej „Budowa. STOP wypadkom" z hasłem „Szanuj życie, siebie nie odbudujesz". Prowadzimy szkolenia dla osób kierujących pracami na budowach, ale również dla samych pracowników. Jeśli pracodawca i chce i widzi potrzebę, znajduje wsparcie. My nie tylko kontrolujemy, ale również stawiamy na prewencję.

SPRAWA W SĄDZIE

Do wielu wypadków dochodzi również w zakładach przetwórstwa przemysłowego. Na przykład pod koniec listopada w iławskim zakładzie produkującym meble 36-latek został przygnieciony maszyną i zmarł w wyniku odniesionych obrażeń. Do wypadków dochodzi też przy pozyskaniu drewna w leśnictwie — na przykład przy wyrębie. Ale Warmia i Mazury to też rolnictwo. Tu również zdarzają się upadki z wysokości, obrażenia związane z obsługą maszyn i przygniecenia. Na początku grudnia w miejscowości Wola koło Budr w powiecie węgorzewskim doszło do tragicznego wypadku. 67-latek został przygnieciony balotem. Mimo reanimacji mężczyzny nie udało się uratować.

— Za naruszenie przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy grozi grzywna do 30 tys. zł. Natomiast inspektor w postępowaniu mandatowym może zastosować mandat w wysokości 2 tys. zł. Jeśli jest to recydywa, czyli popełnienie wykroczenia następuje ponownie w ciągu roku, wtedy mandat wynosi do 5 tys. zł — podkreśla okręgowy inspektor pracy w Olsztynie. — Wypadek śmiertelny wiąże się ze skierowaniem wniosku o ukaranie do sądu karnego. Kierowane jest też zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa. Wówczas prokurator prowadzi swoje dochodzenie. W większości przypadków kończy się to sformułowaniem aktu oskarżenia. Inspektor pracy może wtedy występować w roli świadka i eksperta. Życia jednak się nie odbuduje.

ADA ROMANOWSKA

w 2023 roku w Polsce wypłacono 42,6 tys. jednorazowych odszkodowań za wypadek przy pracy lub uszczerbek na zdrowiu z tytułu choroby zawodowej. Średnia kwota świadczenia to 8391 zł. Łącznie to 294 mln zł.

SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WSPOMOŻE ZABYTKI

Od piątku do 6 lutego można składać wnioski o dotacje na wykonanie prac związanych z ochroną zabytków w woj. warmińsko-mazurskim – poinformował urząd marszałkowski w Olsztynie. W tegorocznym konkursie regionalny samorząd przeznaczył na ten cel rekordową kwotę 1,7 mln zł.

Samorząd województwa ogłosił otwarty konkurs ofert na wykonywanie w 2024 r. prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych przy zabytkach z woj. warmińsko-mazurskiego. O dotacje na ten cel mogą ubiegać się osoby fizyczne, jednostki samorządu terytorialnego lub inni właściciele i zarządcy zabytków wpisanych do rejestru.

Łączna kwota przewidziana w tej edycji konkursu wynosi 1,7 mln zł. Jest wyższa od ubiegłorocznej o 200 tys. zł. Nabór wniosków rozpocznie się 5 stycznia i potrwa do 6 lutego 2024 r.

W poprzednim roku dofinansowanie otrzymały 42 przedsięwzięcia. Największe kwoty – po 80 tys. zł – przyznano wówczas parafii greckokatolickiej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Górowie Iławeckim na konserwację dwóch naściennych ikonografii Jerzego Nowosielskiego i rzymskokatolickiej parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Głotowie na zakończenie konserwacji polichromii na północnej ścianie kościoła. (PAP)

MARCIN BOGUSZEWSKI

eprasa.pl debad9352f

ALIMENTY PŁACIMY NAJGORZEJ W POLSCE

Na 1000 pełnoletnich mieszkańców najwięcej dłużników alimentacyjnych przypada w województwie warmińsko-mazurskim. Jest ich w sumie ponad 17 tysięcy. Są winni swoim dzieciom 885 milionów złotych.

Kwota nieuregulowanych alimentów w Polsce wynosi ok. 15 mld zł. Tak wynika z danych Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor. Alimentów nie płacił prawie 289 tys. zobowiązanych do tego osób. 96 proc. z nich to ojcowie. Średnio na dłużnika alimentacyjnego przypada 51 845 zł. Średnio na dłużnika alimentacyjnego przypada 51 845 złotych. To o 3 779 zł więcej niż przed rokiem.

— Niestety dane naszego rejestru to tylko część smutnej rzeczywistości, bo do BIG trafiają głównie osoby zgłaszane przez gminy za to, że w wypłacie świadczenia na dziecko wyręczył je Fundusz Alimentacyjny. Ale nie każdy rodzic dziecka pozbawionego alimentów od ojca czy matki może z tego Funduszu skorzystać, bo dostęp do pomocy państwa ogranicza próg dochodowy. Gdyby nie to, w rejestrach BIG byłoby widać pełną skalę zjawiska, no i mniej dzieci żyłoby w trudnych warunkach materialnych — mówi Sławomir Grzelczak, prezes BIG InfoMonitor.

Najwięcej długów alimentacyjnych jest na Mazowszu; zaległości wynoszą prawie 2 mld zł. W opracowaniu wskazano, że w tym województwie jest też najwyższa średnia nieopłaconych świadczeń na osobę. To prawie 59 tys. zł.

1,6 mld zł przekroczyły długi alimentacyjne na Śląsku. Po ponad 1,2 mld zł przypada na Pomorze i Dolny Śląsk, a powyżej 1,1 mld zł mają Wielkopolska i województwo kujawsko-pomorskie. Największą liczbą dłużników wyróżnia się Śląsk, który ma ich niemal 36 tys.

W tych statystykach warmińsko-mazurskie nie wygląda najgorzej. Mieszka u nas bowiem 17 tys. dłużników, a średni dług wynosi 51 tys.

Nasz region należy jednak do najsłabiej zaludnionych. Jeżeli zatem sprawdzimy, ilu dłużników przypada na 1000 pełnoletnich mieszkańców, to okazuje się, że najwięcej przypada ich w warmińsko-mazurskim, a potem lubuskim i na Pomorzu. Stosunkowo najlepiej wygląda sytuacja pod tym względem na Podkarpaciu i w Małopolsce.

W raporcie zwrócono też uwagę na to, że niesolidni rodzice nie sprawdzają się również pod innymi względami. Zainteresowanie dziećmi przejawia jedynie co dziesiąty rodzic, który notorycznie unika płacenia alimentów. Tylu m.in. deklaruje zaangażowanie w opiekę w zamian za nieuregulowane alimenty, ale od zapowiedzi do czynów przechodzi jeszcze mniej.

Dłużnicy alimentacyjni rzadko też dają swoim dzieciom i nie są szczególnie skłonni do kontaktu ze swoim potomstwem. Zainteresowanie dziećmi przejawia jedynie co dziesiąty rodzic, który notorycznie unika płacenia alimentów. Tylu m.in. deklaruje zaangażowanie w opiekę w zamian za nieuregulowane alimenty, ale od zapowiedzi do czynów przechodzi jeszcze mniej. Tak wynika z badania zrealizowanego w social mediach przez BIG InfoMonitor we współpracy ze Stowarzyszeniem Dla Naszych Dzieci.

O prezentach dla dzieci dłużnicy alimentacyjni przypominają sobie głównie w Święta Bożego Narodzenia, na Dzień Dziecka i w urodziny. Ostatecznie na zakup prezentu zdobywa się niewielu (ok. 7 proc.), co oznacza, że w najlepszym przypadku jedynie co dziesiąte dziecko dostanie coś na Gwiazdkę od rodzica, który nie partycypuje w kosztach jego wychowania. To zdecydowanie za mało, aby niealimentowane dzieci poczuły prawdziwą magię świąt.

Biorąc pod uwagę szacunki, że bez finansowej pomocy jednego z rodziców wychowywane jest w Polsce ok. 1 mln dzieci, ok. 900 tys. z nich nie zobaczy pod choinką podarku od ojca lub matki, których zabraknie też przy wigilijnym stole.

IGOR HRYWNA

źródło: BIG InfoMonitor

Województwo	Liczba dłużników	Kwota zaległości (zł)	Średni dług na osobę
MAZOWIECKIE	33 042	1 947 416 353	58 938
ŚLĄSKIE	35 739	1 644 543 160	46 016
POMORSKIE	23 155	1 277 019 475	55 151
DOLNOŚLĄSKIE	25 280	1 201 760 392	47 538
WIELKOPOLSKIE	22 094	1 132 518 999	51 260
KUJAWSKO-POMORSKIE	20 115	1 119 614 687	55 661
LUBELSKIE	17 025	938 841 561	55 145
ŁÓDZKIE	18 735	915 105 401	48 845
MAŁOPOLSKIE	16 406	908 050 514	55 347
WARMIŃSKO-MAZURSKIE	17 149	885 998 131	51 664
ZACHODNIOPOMORSKIE	14 547	696 402 501	47 874
ŚWIĘTOKRZYSKIE	9 603	527 248 898	54 903
LUBUSKIE	11 073	500 021 714	45 155
PODKARPACKIE	9 687	498 974 049	51 512
PODLASKIE	7 759	398 456 381	51 354
OPOLSKIE	7 173	369 638 572	51 533
Polska	288 581	14 961 610 785	51 845

REKLAMA

5823otbp-d-K

eprasa.pl debad9352f

W CIENIU SZEROKICH TORÓW: GIERDAWY ZABRALI, SKANDAWĘ ZOSTAWILI

Malutka Skandawa otarła się o wielką historię. Dosłownie i w przenośni. A to za sprawą torów kolejowych, które Rosjanie zwinęli nam w 1945 roku, a potem kazali na nowo położyć. Było to w czasach, kiedy Skandawa przynależała do powiatu gierdawskiego. Jednak Gierdaw nie znajdziecie na obecnej mapie Polski.

Leżąca dzisiaj tuż przy granicy z obwodem królewieckim Skandawa powstała w XIV wieku. Mieszkali tam Prusowie i niemieccy osadnicy. Przez wieki panowały nad jej mieszkańcami trzy możne wschodniopruskie rody. Najpierw zu Eulenburg, następnie von Schlieben i później, od schyłku XVIII wieku aż do 1945 roku, Dönhoffowie, którzy gospodarzyli na ponad 2 tysiącach hektarów. Jednak w porównaniu z tym, co miał w posiadaniu później miejscowy PGR, nie było to wiele, bo ten władał prawie 7 tysiącami hektarów. Ostatnim właścicielem majątku był Dietrich Graf von Dönhoff (1902-1991), brat Marion Dönhoff (1909-2002), wielkiej zwolenniczki pojednania polsko-niemieckiego.

Fot. Igor Hrywna

Dworzec w Skandawie

GDZIE TEN POWIAT GIERDAWSKI?

Po drugiej wojnie Skandawa miała swoje 5 minut, bo przez czas jakiś w tej niewielkiej, w 1945 roku opustoszałej wiosce, przytułek znalazły władze powiatu gierdawskiego. Skąd się tam wzięły? Wbrew dość powszechnemu mniemaniu w 1945 roku nasza północna granica z Rosją była płynna, a Rosjanie robili z nią co chcieli, czyli przesuwali coraz bardziej na naszą niekorzyść.

Tak było między innymi z Gierdawami (teraz to Żelaznodorożnyj, od centrum miasteczka do granicy jest jakieś 3 kilometry), które krótko należały do Polski, ale Rosjanie szybko je sobie zabrali. Wtedy starosta gierdawski Józef Kaszyński przeniósł się do położonego tuż przy obecnej granicy Nordenborka (teraz Kryłowo).

W październiku 1945 roku starosta jechał do Olsztyna zdać obowiązki, ale przed Rudziszkami (leżą teraz po polskiej stronie) natknął się na granicę, która dzień wcześniej przebiegała jeszcze kilka kilometrów na północ od tego miejsca. Starostę sowieci przetrzymali 6 godzin, ale ostatecznie wypuścili. Nordenbork polscy urzędnicy opuścili ostatecznie 7 i 8 listopada 1945 roku. Wraz z nimi wyjechali stamtąd polscy osadnicy. Po tym siedzibę powiatu przeniesiono do leżącej już po polskiej stronie Skandawy, a powiat gierdawski ostatecznie zlikwidowano 31 grudnia 1946 roku.

ZOSTALI W SKANDAWIE NA DŁUŻEJ

Leżąca kilka kilometrów od granicy Skandawa została po polskiej stronie, ale zostali w niej rosyjscy żołnierze. A stało się to przez tory, które w 1871 roku połączyły między innymi przez Skandawę właśnie Korsze z Wystrucią (teraz Czernahowsk). Po 1945 roku to połączenie „wydłużono" w kierunku Dolnego Śląska, gdzie znajdowały się główne rosyjskie bazy w PRL. Rosjanie potrzebowali miejsc, gdzie mogliby dokonać szybkiego przeładunku wojska i sprzętu ze swoich szerokich torów na normalne. Powstało ich 6; jedno na północ od XIX-wiecznego dworca kolejowego w Skandawie, które zaczęto budować w 1952 roku.

— Każdy taki obiekt składał się z (...) ramp przeładunkowych oraz zespołu stacyjnego. W jego skład wchodziły dodatkowe bocznice (...) skład węgla, pompa wody. Obiekt w Skandawie był pierwszym, którego budowę rozpoczęto i ukończono zgodnie z planem — piszą Marek Dudziak i Tomasz Sowiński w książce „Zapomniane miejsca. Warmińsko-mazurskie. Część środkowa".

Droga Drogosze-Skandawa

Rampy miały ponad 500 metrów długości, a zespół stacyjny ponad 2 kilometry. Główna stacja znajdowała się koło wsi Wielewo (5 kilometrów od granicy).

— Armia radziecka nigdy z tych ramp nie skorzystała (...) Same tory wykorzystywała natomiast gospodarka rosyjska. Na przykład sławny jest w Skandawie incydent z górnikami ze Śląska, którzy na fali niezadowolenia i strajków przyjechali do Skandawy zobaczyć, jak wygląda olbrzymia elektrownia Skandawa, która (...) pochłania większość urobku ich kopalni. Nieporozumienie wzięło się stąd, że takie napisy widniały na wysyłanych wagonach, a wiadomo, że wszystko za symboliczną złotówkę szło do wielkiego brata — pisze Tomasz Sowiński w książce „Tajemnice Warmii i Mazur".

Obecność Rosjan w Skandawie budziła wielkie emocje, które mogły się uzewnętrznić dopiero w 1956 roku. — Z zaniepokojeniem odnotowano fakt, że narasta nieufność do wojsk radzieckich stacjonujących w Korszach i Skandawie, a nawet pojawiają się pytania, czy wojska te są w ogóle potrzebne — czytamy w sprawozdaniu KW PZPR w Kętrzynie z tamtego czasu.

Rosjanie ze Skandawy w końcu zniknęli. Pojawili się w 1968, kiedy przez Skandawę przejeżdżały pociągi z rosyjskimi żołnierzami, którzy jechali tłumić Praską Wiosnę.

Dwie karczmy: oryginalna i kopia w skansenie w Olsztynku

Z Korsz do Skandawy można było dostać się pociągiem do 2000 roku. Teraz jeżdżą tam tylko pociągi towarowe. A stacja jest zamknięta. Mieści się tam jednak posterunek straży granicznej, bo w Skandawie działa towarowe, kolejowe przejście graniczne. Liczący nieco ponad 5 kilometrów szeroki tor nie dochodzi do samej wsi, a kończy się w punkcie przeładunkowym Kotki, na północny wschód od Skandawy.

CO WARTO ZOBACZYĆ W SKANDAWIE?

Na pewno wspomnianą stację, która leży z boku wsi. A w samej wsi pochodzącą z połowy XVII wieku, a teraz dożywającą swoich dni karczmę, której kopię można zobaczyć w skansenie w Olsztynku. Na parterze budynku mieści się Karczma Skansen oraz sklepik z muzealnymi pamiątkami, wydawnictwami i pracami regionalnych twórców. Poddasze wykorzystywane jest do celów edukacyjnych.

Kiedyś był jeszcze zbudowany przez Dönhoffowów XIX-wieczny pałacyk, ale spalili go Rosjanie w 1945 roku. To, co z niego zostało, posłużyło potem do odbudowy Warszawy.

NIEMIECKA CIEKAWOSTKA

Według niemieckiej Wikipedii dwór „został zniszczony podczas II wojny światowej". Jakby czas się u nich zatrzymał na epoce naszego PRL-u, bo wtedy wszystko, co zniszczyli tutaj Rosjanie, też określano jako „zniszczone podczas II wojny światowej".

IGOR HRYWNA

W każdy czwartek publikujemy teksty dotyczące dziejów naszego regionu. Ostatnio ukazały się: Igor Hrywna: Zakazana miłość Niemki i Polaka; Jan Chłosta: Pana Boga wciojż słuchajta; Stanisław R. Ulatowski, Cukier poszedł na pierwszy ogień; Igor Hrywna: A to sobze wezne do dómu; Stanisław R. Ulatowski: Urzędy pocztowe były... agenturami; Elżbieta Żywczyk: By czas nie zaćmił i niepamięć; Ewa Lubińska: Archeologów zaintrygowały... muszle po ostrygach; Wojciech Caruk: Wyklęci na kętrzyńskiej ziemi; Maciej Chrościelewski: Gdy wielki świat czytał tygodnik z małego Ełku; Igor Hrywna: Ciebie za Patronkę naszą i za Królową Narodu polskiego uznajemy; Igor Hrywna: Jak Polacy Ruskich gromili.

eprasa.pl debad9352f

TO JEST DLA NAS WAŻNE

Kontynuujemy cykl, w którym samorządowcy z Warmii i Mazur komentują ważne ich zdaniem wydarzenia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za warte społecznej uwagi.

MARCIN KUCHCIŃSKI, marszałek województwa

Rozpoczęty właśnie nowy rok jest dla nas szczególnie ważny. Dlaczego? Świętujemy w nim chociażby 25-lecie reformy administracyjnej, która wprowadziła nowy podział kraju na poszczególne województwa, powiaty i gminy. Myślę, że ówczesna reforma rządu Jerzego Buzka była strzałem w dziesiątkę i nie wyobrażam sobie dziś sytuacji, w której decyzje o sprawach Warmii i Mazur zapadają bez udziału ich mieszkańców.

Jako Samorząd Województwa stajemy również do realizacji zadań związanych z nową perspektywą unijną, na którą każdy z nas – samorządowiec czy mieszkaniec – naprawdę czekał. Rekordowe środki europejskie w połączeniu z prorozwojowym budżetem województwa, który nie tak dawno został przecież uchwalony, wróży wiele dobrego dla regionu. Umowy na pierwsze, duże pieniądze – bo mówimy tu prawie o miliardzie złotych – zostały już przez nas podpisane. Mimo że wybory samorządowe za pasem, wykorzystamy kończącą się kadencję w możliwie jak najlepszy sposób. Wszystko z myślą o naszych mieszkankach i mieszkańcach.

GRZEGORZ KIEROZALSKI, radny wojewódzki

Moment przełomu roku jest zawsze okazją do złożenia życzeń wszystkim mieszkańcom Warmii Mazur i Powiśla. Oby każdy z nas mógł realizować swoje potrzeby i korzystać ze swoich umiejętności zarówno dla własnego, jak i wspólnego powodzenia. Nasz region jest jednym z najpiękniejszych w kraju, w którym mieszkają ludzie o wielu talentach i wielkich sercach. To także okazja, żeby wspólnie prosić Boga o pomyślność dla nas wszystkich.

Ten rok jest dla nas wszystkich bardzo ważny. Rozpoczął się od silnych emocji związanych z siłowymi próbami narzucania nowej władzy poza obowiązującymi przepisami prawa. Za kilka miesięcy czeka nas kolejny sprawdzian z demokracji. Są nim zaplanowane na wiosnę wybory samorządowe. Od tego, jak ułożymy swoje sprawy w regionie, tu w samorządach – zarówno na poziomie województwa, jak i powiatu czy gminy – zależy pomyślność Warmii Mazur i Powiśla.

W samorządzie województwa w odczuwalny sposób, po 20 latach zakonserwowanej władzy PO i PSL, widać konieczność zmiany kursu rozwoju, bo ten teraz obrany jest błędny. Widać po danych GUS, porównując dane sprzed 20 lat i dzisiaj. Dwie dekady ich rządów doprowadziły region na skraj. Z Warmii Mazur i Powiśla mieszkańcy uciekają do innych województw, a stopa bezrobocia jest najwyższa w kraju przy najniższych płacach w Polsce. Nasz region wymaga realizacji ważnych inwestycji w infrastrukturę komunikacyjną, które były dla tandemu PO i PSL nie były ważne.

MARCIN PALIŃSKI, starosta nidzicki

W Zespole Szkół Rolniczych i Ogólnokształcących w Jagarzewie w powiecie nidzickim funkcjonuje już oddział przygotowania wojskowego. Do szkoły dotarły też indywidualne pakiety ubiorcze oraz pakiet wyposażenia specjalistycznego dla wszystkich uczniów I klasy mundurowej. Było to możliwe dzięki środkom Ministerstwa Obrony Narodowej oraz środkom własnym Powiatu Nidzickiego. Niedawno odwiedziłem placówkę, gdzie miałem okazję porozmawiać z „pierwszakami" tej wyjątkowej klasy o możliwościach i szansach, jakie przed nimi stoją. Ci uczniowie są nie tylko dumą naszego powiatu, ale przede wszystkim dumą naszej Ojczyzny, która jest już w tej chwili im wdzięczna za chęć i gotowość do służby na rzecz jej bezpieczeństwa. Życzę powodzenia i realizacji swoich edukacyjnych celów!

ROBERT KLIMOWICZ, ełcki radny miejski

Pod koniec minionego roku ełcki ratusz otworzył oferty przetargowe na opiekę nad bezdomnymi zwierzętami i o ile znalazł się podmiot zainteresowany wyłapywaniem, transportem i utrzymywaniem bezdomnych psów z Ełku, to nie zgłosił się nikt, kto chciałby zająć się kotami z miasta. Już wcześniej nasz klub próbował zająć się tematem – przygotowaliśmy projekt, który nie został wdrożony w życie. Przede wszystkim chcieliśmy, żeby powstały tymczasowe domy dla kotów, prowadzone przez wolontariuszy, bo wiemy, że w Ełku jest ich wielu – jedna pani ma ich chyba 70. Dobrze byłoby, aby te koty, zanim trafią do schroniska, miały domy tymczasowe. Nie wszystkie schroniska chcą zajmować się kotami. W zeszłym roku miasto podpisało umowę ze schroniskiem w Suwałkach, ale z tego, co się orientuję, to żaden kot z Ełku tam nie pojechał. Postulowaliśmy, aby w Ełku powstawały domy tymczasowe. Aby ci wolontariusze, którzy już i tak się tymi kotami opiekują, byli w jakiś sposób finansowani przez miasto. Postulowaliśmy też, aby powstał rejestr wolontariuszy, czyli żeby miasto wiedziało, jakie osoby opiekują się tymi kotami. Następną sprawą, o jaką walczyliśmy i też się nie udała, było chipowanie zwierząt właścicielskich. Jest kilka przykładów gmin, które to wprowadziły i tam problem zwierząt bezdomnych znacznie zmalał. Chcieliśmy też, aby miasto finansowało kastrację zwierząt właścicielskich. Niestety miasto kalkuluje inaczej. W marcu będzie przyjmowany następny program na opiekę i jeżeli nie uda się rozstrzygnąć przetargu na wyłapywanie bezdomnych kotów, to zapisaną w nim kwotę przeznaczyłbym na finansowanie domów tymczasowych – zrobił rejestr wolontariuszy, którzy opiekują się w Ełku kotami i proporcjonalnie do tego, ile tych kotów mają, podpisałbym odpowiednie umowy i tym samym stworzył domy tymczasowe, które przejmowałyby wyłapane koty.

NAJPIERW STRZELIŁ, POTEM SKRADŁ BIAŁEGO MISIA

Na trzy miesiące został tymczasowo aresztowany 41-letni mężczyzna, który w sylwestrowy wieczór napadł na stację paliw w Ostródzie. Napastnik miał rewolwer na gumowe kule, którym groził pracownikom i klientowi stacji.

W niedzielę wieczorem do jednej ze stacji paliw w Ostródzie wszedł mężczyzna, który wyciągnął rewolwer i oddał strzał w kierunku lady, grożąc przy tym pracownikom. Skierował też rewolwer w stronę jednego z klientów, nakazując mu opuszczenie stacji. Następnie napastnik usiłował zabrać pieniądze z kasy, ale nie potrafił pokonać zabezpieczeń. Wychodząc, zabrał z półki sporych rozmiarów pluszową zabawkę.

— Na szczęście nikomu nic się nie stało. Pracownicy stacji natychmiast po wtargnięciu mężczyzny opuścili rejon kas, udając się na zewnątrz przejściem służbowym — poinformowała policja.

Pracownicy stacji od razu zadzwonili na nr 112, ale jeszcze w trakcie zgłoszenia na miejscu pojawili się policjanci w radiowozie, którzy przyjechali zatankować paliwo. Funkcjonariusze obezwładnili napastnika i zabezpieczyli rewolwer na gumowe kule, miotane przy wykorzystaniu kapsułki z CO_2. Odzyskali również skradzionego białego misia.

Jak podała policja, sprawca był pijany, miał ponad dwa promile alkoholu w organizmie. Zabezpieczono monitoring ze stacji, który zarejestrował całe zdarzenie.

41-letni mieszkaniec Ostródy usłyszał dwa zarzuty, tj. rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia i zmuszania osoby do określonego zachowania. Grozi mu kara od 3 do 20 lat pozbawienia wolności. Sąd Rejonowy w Ostródzie zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące. (PAP)

MBO/ APIECH/

eprasa.pl debad9352f

RAZEM IDZIEMY PRZEZ ŻYCIE

Pani Halina ma 66 lat, ale energii i radości mogłaby pozazdrościć jej niejedna młoda dziewczyna. Mąż Jan stara się dotrzymywać jej kroku. Kobieta to wulkan pozytywnych emocji, którymi „zaraża" swoją rodzinę i wszystkich znajomych. Nie lubi spędzać czasu na fotelu, bo woli spełniać marzenia!

Okazuje się, że życie nie kończy się wraz z odejściem na emeryturę. Udowadnia to pani Halina Krystkiewicz, która na swoje 60 urodziny skoczyła z samolotu z wysokości 4 kilometrów. Na co dzień jest mamą trojga dzieci i żoną pana Zbigniewa. We wrześniu zostanie też babcią i już bardzo się z tego powodu cieszy. Pochodzi ze Szczytna, ale od lat mieszka w Olsztynie. Przez wiele lat pracowała w szkole jako nauczyciel nauczania początkowego. Zawsze lubiła różnego rodzaju aktywności fizyczne. Od dwóch lat jest na zasłużonej emeryturze. Każdego dnia wstaje z uśmiechem na ustach i pozytywnym nastawieniem do ludzi oraz życia.

— W życiu każdego z nas są chwile dobre i złe, trzeba jednak cieszyć się każdą z nich — mówi pani Halina. — Bo w życiu jest czas na wszystko. Oczywiście wciąż trzeba walczyć, być aktywnym, ale są rzeczy, których w moim wieku robić nie muszę. Trzeba się umieć cieszyć z tego, że się ma 60 lat, a nie żyć tak, jakby najważniejszym celem było wyglądać jak dwudziestolatka. Wszyscy młodzi ludzie są piękni swoją młodością. Jednak ja bardzo kocham aktywność fizyczną, lubię podróże, dobre książki. Kocham zimowe kąpiele i wszelkie ekstremalne wyzwania. To pozwala mi być w dobrej kondycji zarówno fizycznej, jak i psychicznej.

fot. Arch. prywatne

AKTYWNA I UŚMIECHNIĘTA

Przygoda pani Halinki z morsowaniem zaczęła się w 2010 roku. Kobieta już wcześniej słyszała o zimowych kąpielach, jednak jakoś nie potrafiła się przemóc. Kiedy usłyszała, że żona siostrzeńca morsuje, postanowiła spróbować.

— To jest tak niezwykłe doznanie, że nie da się opisać słowami. Po prostu trzeba przekonać się samemu — śmieje się pani Halinka. — Morsowanie daje mi ogromną frajdę, a prócz tego spotyka się fantastycznych ludzi. Jeździmy na różne spotkania integracyjne, uroczystości, spędzamy wspólnie walentynki, Dzień Kobiet, organizujemy wigilię. I odkąd morsuję, jestem odporniejsza, mniej choruję i łatwiej znoszę choroby. Nogi same mnie ciągną do morsowania; to jest jak narkotyk, uzależnia. Troszkę martwi mnie to, że teraz zimy nie są już takie mroźne jak kiedyś. Im większy mróz, tym lepiej się morsuje!

Od kilku lat pani Halina bierze udział w różnych zawodach, biegach oraz w marszach ze specjalnymi kijami.

— Nie muszę być pierwsza na mecie; najważniejsze, że po prostu pokonam trasę — mówi. — Uwielbiam takie ekstremalne zawody, gdzie trzeba przejść przez rzekę, czołgać się w błocie. Jestem szczęśliwa, że wciąż jestem sprawna. Daje mi to motywację do podejmowania kolejnych wyzwań, jakie niesie życie!

Dwa lata temu, w 2017 roku na swoje 60 urodziny pani Halina otrzymała prezent, o jakim od dawna marzyła: skok z samolotu z wysokości 4 kilometrów. Prezent obejmował krótkie szkolenie teoretyczne z zakresu bezpieczeństwa i technik spadochroniarskich, wypożyczenie sprzętu niezbędnego do oddania skoku oraz skok tandemowy z instruktorem. Wraz z grupą kibicującej jej rodziny i przyjaciół pani Halina stawiła się w Elblągu, by zrealizować voucher.

— Ten prezent to było dla mnie ogromne zaskoczenie — nie kryje radości pani Halina. — Nie spodziewałam się, choć od dawna skrycie marzyłam o takim skoku. Myślę, że to najlepszy, pomysłowy prezent dla każdego, kto kocha adrenalinę i dobrą zabawę! To jednak nie tylko ogromne emocje, ale to przede wszystkim przeżycie, które zapewnia bezcenne wspomnienia. Nie da się ich opisać słowami. Niesamowite uczucie, piękne krajobrazy. Uczucie wolności i euforia. Piękne słońce, a w dole pola i małe domki. Cudowne widoki, które zapierały dech w piersiach. Skrycie marzę, że jeszcze uda mi się powtórzyć w przyszłości taki skok. Może znów dostanę prezent-niespodziankę na 65 czy 70 urodziny? Tak po cichu o tym właśnie marzę... Chciałabym to przeżyć jeszcze raz, bo żadne słowa nie oddadzą tego, co się czuje podczas takiego skoku. A teraz byłabym bardziej świadoma co robić, jak się zachować. Cieszę się, że życie szykuje mi takie niespodzianki! Dlatego uważam, że każdy powinien optymistycznie patrzeć na życie, cieszyć się z małych i dużych rzeczy oraz nie poddawać się w chwilach trudnych. Wydaje mi się, że im bardziej radośnie postrzegamy świat, tym więcej szczęścia otrzymujemy.

TROSKLIWY MĄŻ

Pan Jan, choć są małżeństwem wiele lat, wciąż patrzy na swoją żonę z miłością. Mówi do niej „kochana" i zawsze jest gotowy na wszelkie szaleństwa żony. Sam też stara się być aktywny na tyle, na ile zdrowie mu pozwala.

— Razem przemierzyliśmy wiele kilometrów, spędziliśmy czas na podróżach, na wycieczkach rowerowych i spacerach. Przetańczyliśmy też niejedną noc razem — mówi. — Za to szaleństwo i to, że wszędzie pełno tej mojej Halinki, ją pokochałem. Mamy wiele pięknych wspomnień, czasem oglądamy zdjęcia i wracamy pamięcią do miejsc i sytuacji sprzed lat. Wciąż rozumiemy się bez słów; wystarczy, że na siebie spojrzymy. Halinka to wspaniała mama, żona i cudowny przyjaciel... Bo oprócz miłości w związku musi być przyjaźń. Świata poza tą moją żoną nie widzę. Kocham każdą jej zmarszczkę, to, że się przez sen uśmiecha i dużo mówi. Zawsze możemy na sobie polegać. W życiu przeszliśmy wiele, i dobre, i złe chwile, ale zawsze razem idziemy przez życie.

Pani Halina bardzo kocha męża. To on kibicuje jej, kiedy podejmuje olejne wyzwania i jest z nią, kiedy dzieje się coś złego.

— Takiego męża nie zamieniłabym na nic w świecie — zapewnia. — Ufamy sobie, przyjaźnimy się i po ponad 30 latach małżeństwa jest w nas ta sama miłość... Może nawet jeszcze większa i silniejsza, bo przetrwała wiele. Choć Janek jest spokojniejszy niż ja, to jest dla mnie jak tlen. Cieszy się z moich sukcesów, kibicuje i wspiera.

RAZEM NA DOBRE I ZŁE

Pani Halina ma za sobą trudne chwile; kilka lat temu jej mąż Jan zachorował na stwardnienie rozsiane. Nie jest to łatwa choroba, ale ich miłość i wsparcie pokazuje, że można z nią walczyć, że nie można się poddawać.

— Mój mąż to taki sam optymista jak ja — śmieje się pani Halina. — Wspieramy się, to wsparcie drugiej osoby jest ogromnie ważne. Razem dzielimy radości i smutki. Staramy się żyć pełnią życia, nie zastanawiać się, co by było... Mąż swoją postawą pokazuje nam, jak żyć. Nawet w szpitalu zawsze ma dla każdego dobre słowo i uśmiech.

A co pani Halina poradziłaby innym, by zachować pogodę ducha?

— Chciałabym, aby inni zrozumieli, że każdy powinien być aktywny fizycznie, niezależnie od tego, ile mamy lat — mówi pani Halina. — Aktywność oczywiście musi być dopasowana do wieku, ale nigdy nie można podchodzić do tego tak, że przechodząc na emeryturę, rezygnujemy ze wszystkiego, w tym z ruchu. Mogę zagwarantować, że ćwiczenia i morsowanie będą lepsze niż farmakologia. Trzeba się tylko odważyć. Trzeba poznawać nowe. Trzeba wierzyć w swoje możliwości. Trzeba troszczyć się o siebie... i trzeba spełniać swoje, nawet najskrytsze marzenia!

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl debad9352f

„MAŁY KSIĄŻĘ" PO MAZURSKU

Dla wielu osób to fascynujący temat. Przybliża go nam Piotr Szatkowski. To właśnie on postanowił wydać „Małego Księcia" po mazursku. To jeden ze sposobów na to, aby ocalić od zapomnienia gwarę i kulturę Mazur i Mazurów.

Piteris Šātkis, czyli Piotr Szatkowski, to człowiek, który stoi na straży gwary i kultury mazurskiej. Jak sam podkreśla, już w młodości czuł, że „w tej krainie tkwi coś wyjątkowego".

— Miałem wrażenie, że nasza ziemia nosi w sobie szczególny urok, pewną tajemnicę, zapomnianą i burzliwą przeszłość. Szybko się okazało, że w istocie tak jest — Mazury zamieszkiwali najpierw Prusowie, potem Mazurzy, potomkowie kolonistów z Polski, Niemiec, Litwy oraz kilku innych krajów, wymieszani z rdzennymi Prusami podbitymi przez zakon krzyżacki — opowiada Piotr.

Ten niezwykły człowiek urodził się w Działdowie, dorastał w poddziałdowskiej wsi Kranołąka. Jest absolwentem skandynawistyki na Uniwersytecie Gdańskim. Obecnie doktoryzuje się w Instytucie Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, pracuje jako tłumacz-freelancer i researcher, używając głównie języków skandynawskich.

— W wolnym czasie zajmuję się badaniem mowy i kultury mazurskiej, ale także językiem staropruskim, kuzynem języków litewskiego i łotewskiego, który przed inwazją zakonu krzyżackiego był powszechny na naszych ziemiach — opowiada Piotr. — Badam także gwarę mazurską. Prowadzę profile społecznościowe: „Mazurskie słówko na dziś", „Ziadomoscie" oraz „Pruskie słówko na dziś".

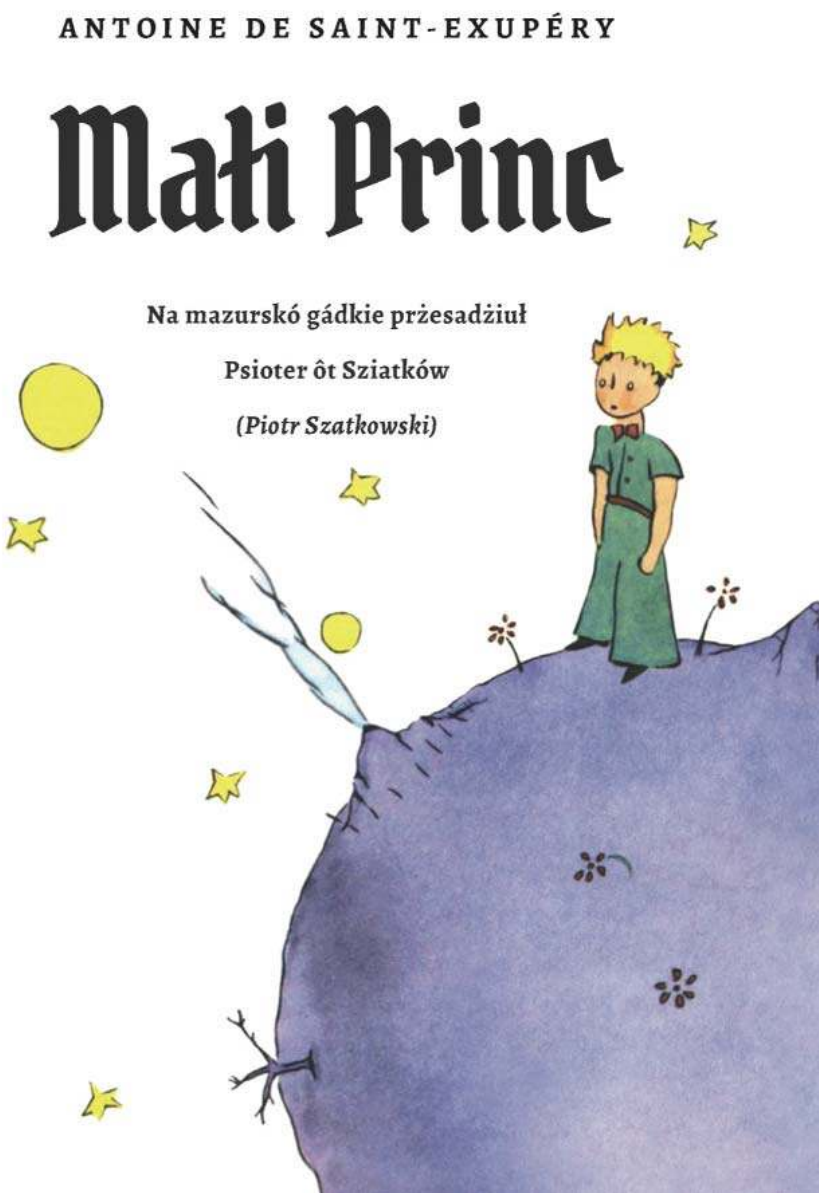

Fot. GC/GO

Autorem przekładu „Małego Księcia" na mazurski jest Piotr Szatkowski. Książkę wydało w 2015 roku Stowarzyszenie Prusów w nakładzie 200 egzemplarzy. Ukazał się też audiobook

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

— Jako dziecko rozumiałem, że nasza kraina różni się od sąsiedniego Mazowsza. Inaczej wyglądała tutejsza architektura, ale też i lokalne słowa gwarowe, które przypominały nieraz język niemiecki. Wzrastałem z tymi słowami, zaczynając od wciąż powszechnego „jo", znanego także pod Toruniem, na Warmii i Kaszubach. Pomału kształtowała się we mnie świadomość regionalna, połączona jednocześnie z żalem, że niemal całe dziedzictwo naszych ziem uległo zatarciu, zapomnieniu. Prusowie się zasymilowali lub zostali wymordowani, Mazurzy w większości ulegli germanizacji i po wojnie wyjechali do Niemiec. To niedookreślenie, czym jest nasza ziemia, kim my jesteśmy w sensie regionalnym — to ciągle mnie męczyło, prześladowało — opowiada Piotr.

W liceum nauczył się języka staropruskiego, który został odtworzony na bazie z zachowanych źródeł.

— Język, który wymarł 300 lat temu, jest znów używany przez kilka rodzin z dziećmi. To istny fenomen! — podkreśla Piotr.

W końcu Piotr Szatkowski zaczął spisywać gwarowe słowa mazurskie, które przetrwały w jego najbliższym otoczeniu: w domu, na podwórku. Okazało się, że wcale nie było ich tak mało, mimo że mowa mazurska praktycznie wymarła, to udało mu się spisać ok. 200-300 wyrażeń.

— Wysłałem je nawet swego czasu do śp. Erwina Kruka, który redagował internetowy słowniczek mazurski. To ten słowniczek zresztą był pierwszym w moim życiu większym źródłem wiedzy o mowie mazurskiej — opowiada Piotr.

Następnie dotarł do najstarszych Mazurów pamiętających nieco z tej mowy, a przy okazji Festiwalu Kultury Mazurskiej w Sorkwitach poznał największego znawcę mowy mazurskiej, jednego z ostatnich użytkowników znających mazurski od pokoleń — Dietmara Serafina.

— Zresztą jego korzenie są niedalekie Działdowa — wywodzi się bowiem z sąsiedniego powiatu nidzickiego. Pan Dietmar napisał kilkaset felietonów po mazursku, publikowanych przed laty w lokalnej gazecie w Piszu. Miałem też szczęście poznać wielu potomków Mazurów dzięki internetowi, którym ciągle przypominają się kolejne, zapomniane już słowa mazurskie. Z paroma osobami udało się nawet zawiązać wieloletnie przyjaźnie — podkreśla.

I opowiada: — W dalszej kolejności sięgnąłem do

badań naukowych. Okazało się, że dialektolodzy wiedzą o tej mowie naprawdę sporo, na czele z zespołem dr Sobolewskiej z Instytutu Języka Polskiego PAN w Warszawie. Na podstawie badań z lat 50., gdy żyło jeszcze sporo Mazurów, którzy wciąż pamiętali swoją rdzenną mowę, powstają do dziś kolejne tomy „Słownika Gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur". Nie sposób nie wspomnieć też chociażby o literaturze Karola Małłka wywodzącego się spod Działdowa, bardzo dbającego o upamiętnienie tej wymierającej mowy.

Zwieńczeniem poszukiwań tożsamościowych była historia rodzinna. Okazało się, że część mojej rodziny mieszkała na Działdowszczyźnie już w XIX w., a zatem po części również jestem „stąd". Przed laty ta informacja bardzo mi pomogła w utwierdzeniu się, że to jest właściwa życiowa droga. Chcę przypominać mieszkańcom naszego regionu dawne kultury, które były tu przed nami i które ukształtowały tę ziemię — opowiada Piotr Szatkowski.

JAK CI Z HAMBURGA CZY BERLINA

Piotrowi zależy, aby o kwestii mazurskiej mówiło się więcej, pełniej, w bardziej zniuansowany sposób. Jak to spowodować i po co?

— Moim zdaniem powinniśmy stawiać na edukację regionalną, nie tylko wśród dzieci. Nasz region to nie tylko przepiękne puszcze i jeziora. Mazury mają chyba najbogatszą historię spośród wszystkich regionów w Polsce.

> **PIOTR SZATKOWSKI:** ODNOSZĘ WRAŻENIE, ŻE WIELU Z NAS KOMPLETNIE MAZUR „NIE CZUJE". RODZIMY SIĘ TU, ŻYJEMY LUB WYJEŻDŻAMY, ALE NIE CZUJEMY TAKIEJ MIŁOŚCI DO MAŁEJ OJCZYZNY JAK GÓRALE CZY KASZUBI. TO ŹLE.

Przewijało się tu mnóstwo narodów, kultur, języków. Tymczasem nawet dorośli nie wiedzą niemal nic, chociażby o samych Mazurach jako o ludzie, nie wspominając o ciągłym myleniu Prusów i Prusaków — tłumaczy Piotr.

Mazurzy w świadomości powszechnej zostali Niemcami, takimi samymi, jak ci z Hamburga czy Berlina. Zdecydowana większość dobrowolnie lub pod naciskiem kultury niemieckiej zgermanizowała się już około stu lat temu, ale to tylko wierzchołek wiedzy o tym ludzie. Jak dowodzą badania prof. Saksona oraz Alfreda Czesli, niemała część Mazurów czuła się (i nadal czuje) członkami specyficznej, oddzielnej grupy etnicznej, pośredniej między Niemcami i Polakami. Jeszcze inni w pełni się spolonizowali. W debacie publicznej temat rdzennej kultury mazurskiej niemal zupełnie nie istnieje — nie znamy dawnych tradycji, mowy, nie wiemy za wiele o dominującym dawniej wyznaniu na Mazurach, czyli luteranizmie.

— Nie wiemy nawet, że 150 lat temu na Mazurach regularnie ukazywały się tutejsze, mazurskie gazety

eprasa.pl debad9352f

pisane po polsku (oczywiście zawierające również liczne słowa gwarowe), że modlono się tu po polsku na długo przed tym, jak w polskim Kościele katolickim łacina została zastąpiona przez języki narodowe. Tu Mazurzy aż do II wojny światowej używali śpiewników (tzw. kancjonałów) pisanych w XVI- i XVII-wiecznej polszczyźnie. Sama mowa mazurska ewoluowała, stała się niezwykle ciekawym zlepkiem języka średniopolskiego używanego w liturgii, dialektu mazowieckiego przyniesionego przez większość kolonistów osiedlających się tu już w XIV w., języka niemieckiego i dolnoniemieckiego, a nawet pojedynczych elementów staropruskich. Sama debata o tożsamościowych rozterkach Mazurów na przestrzeni wieków powinna, według mnie, zataczać szersze kręgi — przekonuje Piotr. — Warto np. zrozumieć, że mowa mazurska wywodziła się z polskich dialektów. Nie oznaczało to, że Mazurzy z automatu czuli się Polakami. Dla wielu współczesnych już samo to wydaje się trudne do zrozumienia: mówili polskim dialektem, a mimo to nie byli Polakami.

Po co o tym wszystkim mówić?

— Uważam, że tylko tak będziemy w stanie naprawdę zrozumieć Mazury jako region. Tylko tak staniemy się prawdziwymi gospodarzami naszej krainy, dbającymi o jej piękno, nie tylko krajobrazowe, ale i kulturowe. Odnoszę wrażenie, że wielu z nas kompletnie Mazur „nie czuje". Rodzimy się tu, żyjemy lub wyjeżdżamy, ale nie czujemy takiej miłości do małej ojczyzny jak górale czy Kaszubi. To źle. Dba się tylko o to, co się tak naprawdę kocha i rozumie — tłumaczy Piotr.

Osób dbających o przeszłość regionalną jest więcej. Piotr Szatkowski nie ukrywa, że czasem ze sobą współpracują.

— Sam już 7 lat temu stworzyłem kilkutysięczną społeczność na Facebooku pod egidą strony „Mazurskie słówko na dziś". Na tej stronie dyskutujemy o mowie i kulturze mazurskiej, publikujemy piosenki (dzięki współpracy z Olą Turkiewicz i Niną Nu — Moniką Wierzbicką) przetłumaczone na mazurski, vlogi i audycje, plansze ze słówkami.

MAZURZY Z SYBERII

Badaniem mowy i kultury Mazurów z Syberii, potomków osadników z końca XIX w., zajmuje się obecnie młody Rosjanin z polskimi korzeniami Paweł Szutow, skądinąd student Uniwersytetu Warszawskiego. O kulturę mazurską dbał również za życia Erwin Kruk wraz z Mazurskim Towarzystwem Ewangelickim.

Erwin Kruk (1941-2017), pisarz, poeta i dziennikarz, to jeden z najbardziej znanych Mazurów

— Wspaniałe mazurskie tradycyjne obrzędy, jak chociażby Palinocka (Noc Świętojańska) rekonstruowała „Mazurska Kosaczewina" z powiatu kętrzyńskiego. Konkursy mowy mazurskiej w Kętrzynie odbywają się od ponad dekady, a to dzięki Stowarzyszeniu Konik Mazurski. Obecnie coraz bardziej w ratowanie pamięci o kulturze Mazur angażują się instytucje z Ełku (Muzeum Historyczne oraz Ełckie Centrum Kultury), z którymi współpracuje się naprawdę bardzo profesjonalnie. To dzięki nim udało się wydać pierwszy w historii Elementarz Mowy Mazurskiej. Tak oto otrzymałem rzadką szansę na współpracę z prawdziwymi znawcami mowy mazurskiej: dr hab. Katarzyną Sobolewską oraz Dietmarem Serafinem — opowiada Piotr.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat ukazało się nieco muzyki i książek, oprócz wspomnianych słowników i elementarza. Książką, która doprowadziła nas do Piotra Szatkowskiego, był przetłumaczony przez niego „Mały Książę".

— „Mali Princ", czyli „Mały Książę" po mazursku. Współtworzyłem także czasopismo „Céch — Mazurski Cejtunek", nawiązujący do przedwojennego „Cechu" dr. Kurta Obitza. Związek Mazurski (do którego już nie należę) wspomógł najnowsze wydawnictwo, tłumacząc na mazurski przepisy kulinarne, które zostały zamieszczone w książce dofinansowanej przez władze województwa. — mówi Piotr. — W Szczytnie ukazał się nawet pierwszy w historii komiks po mazursku, „Abentojry Mazurskech Pofejdokof" autorstwa Przemka Kozaka, który współpracował przy tym projekcie z Dietmarem Serafinem — dodaje.

Pojawiły się również ciekawe płyty nawiązujące do przeszłości regionu — Projekt Arboretum Oli Turkiewicz oraz „Głos dawnych Mazurów" Niny Nu. Przed pandemią powstał w Giżycku dziecięcy chór ewangelicki śpiewający po mazursku, budzący bardzo pozytywne reakcje pokolenia dziadków i pradziadków. Pandemia zresztą przerwała wiele inicjatyw – konkursy mowy mazurskiej miały się odbyć m.in. w Giżycku i Działdowie, trwały też rozmowy z Ełkiem. Bardzo wartościowe są książki wydawane w Dąbrównie przez Waldemara Mierzwę, m.in. Bajki Mazurskie zebrane przez Ewę Sotomską.

Rdzennych mieszkańców Mazur, według spisu powszechnego sprzed dziesięciu lat, pozostało nieco ponad tysiąc. W kwietniu tego roku rozpocznie się kolejny spis.

— Mniej niż 1500 osób jedno z dwóch pól przy pytaniu o tożsamość wypełniło przymiotnikiem „mazurska". Pamiętajcie, w tym roku macie takie samo prawo! — apeluje Piotr Szatkowski, przy okazji zadając pytanie po mazursku:

Má chtósz moze jekó szrejbmaszine táno na przedanie? Ni muszi bicz fest stará, éno muszi wirkowacz. Nálepsi z polskéni buksztabani. Já chcziáł zrázu kupsiécz bez Internec, alecz moze to i lepsi ôt kogój podufanégo kupsiécz, a nie ôt cudzégo. Doch mi estewa ajw anÿ famélijá, móm recht?

Fotgrasijá tak éno na pokázkie, ni muszi bicz akuratná taká?

Co oznacza: „Ma ktoś może jakąś maszynę do pisania tanio na sprzedaż? Nie musi być bardzo stara, za to musi działać. Najlepiej z polskimi literami. Chciałem na początku kupić przez Internet, ale może lepiej kupić od kogoś zaufanego, nie od obcego. Jesteśmy przecież tu jak rodzina, racja?".

To jak, „Má chtósz moze jekó szrejbmaszine táno na przedanie?".

ALINA LASKOWSKA

AMBITNA I MĄDRA: KRÓLOWA ELEONORA AKWITAŃSKA

Elizabeth Chadwick jest autorką ponad dwudziestu bestsellerowych powieści historycznych, które przetłumaczono na osiemnaście języków. Za swój debiut, „The Wild Hunt", otrzymała Betty Trask Award, a Richard Lee, założyciel Stowarzyszenia Powieści Historycznej, uznał „Szkarłatnego Lwa" za jedną z dziesięciu najlepszych powieści tego gatunku ostatniego dziesięciolecia. „Pieśń królowej" to pierwszy tom fascynującej trylogii o Eleonorze Akwitańskiej.

Elizabeth Chadwick raz jeszcze po mistrzowsku odtwarza życiorys słynnej postaci historycznej. Czytelnik nie ma innego wyjścia, jak dać się zaczarować. Wiarygodne stadium charakteru i porywająca fabuła wespół z wnikliwą znajomością epoki stawiają tę powieść na pierwszym miejscu wśród wielu innych, których bohaterką jest Eleonora Akwitańska.

Eleonora Akwitańska, królowa Francji i Anglii, żyła ponad osiemset lat temu, lecz do dziś fascynuje współczesnych. Swoją niezłomną wolą doprowadziła do unieważnienia nieudanego małżeństwa, była kobietą ambitną, mądrą i wykształconą, potrafiła czerpać radość z miłości. Elizabeth Chadwick z życia średniowiecznej królowej, matki Ryszarda Lwie Serce, uczyniła pasjonującą i pełną emocji opowieść, na wskroś wiarygodną, bo opartą na źródłach, które dotrwały do naszych czasów.

Alienor ma trzynaście lat. Przyszłość młodej i pięknej dziedziczki akwitańskiej wydaje się usłana różami, lecz

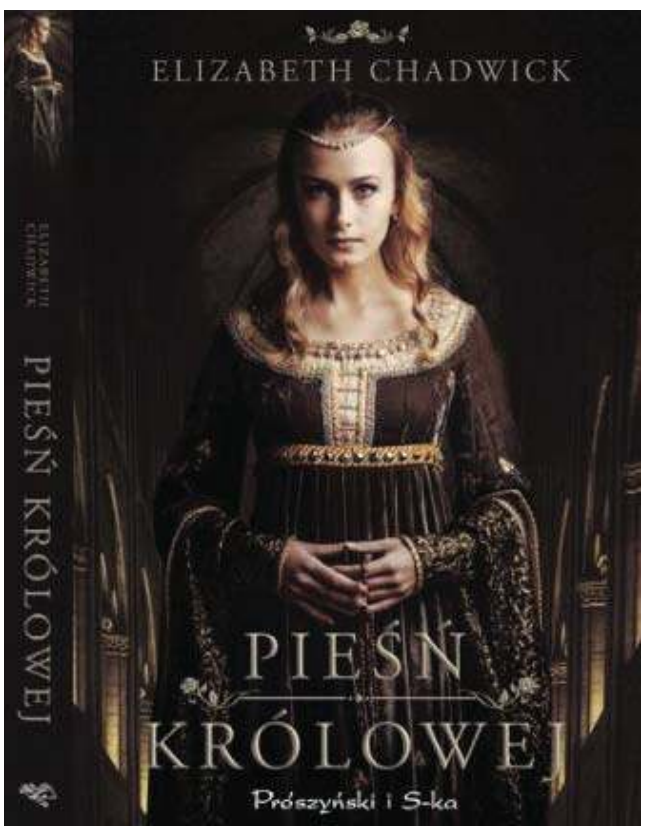

gdy w 1137 roku umiera jej ukochany ojciec, dziewczyna zostaje zmuszona do ślubu z koregentem Francji Ludwikiem, zaledwie dwa lata starszym od niej. Wkrótce młodziutka para samodzielnie zasiądzie na francuskim tronie. Alienor stara się sprostać niełatwej roli królowej oraz roli znacznie trudniejszej: żony dewocyjnie pobożnego i niestabilnego psychicznie młodego mężczyzny, który pragnie od niej tylko jednego – dziedzica.

Dzięki takim właśnie książkom możemy spojrzeć w okno historii z ciekawej, barwnej i efektownej perspektywy. Fabularyzowanie faktów z przeszłości, nadawanie im różnych odcieni, wplatanie wielu wątków, odnoszenie do nietuzinkowych postaci i ich zachowań, staje się bardzo wciągającą i porywającą przygodą czytelniczą, a przy tym przyjemnym i cennym źródłem informacji. Interesujące zdarzenia, które znacząco wpłynęły na bieg historii, wyznaczyły mapę świata, ukształtowały współczesne czasy, pozostały w ludzkiej pamięci, przekazywane z ust do ust, ale i w formie pisanej, kronik, pamiętników, roczników czy żywotów monarchów. Inspirując się dostępną wiedzą o Eleonorze Akwitańskiej (Alienor), wzorując na bogatej bibliografii, wzbogacając ją własnymi wyobrażeniami i powabnymi interpretacjami, Elizabeth Chadwick stworzyła fascynujący portret angielskiej i francuskiej królowej, niezwykle potężnej i wpływowej kobiety, podziwianej i docenianej, ale też krytykowanej i osądzanej. Polecam tą książkę, warto po nią sięgnąć.

JK

eprasa.pl debad9352f

Polonistka, miłośniczka dobrej literatury, recenzentka. Janina Dzenis, twórczyni z Działdowskiej Kuźni Słowa, we wrześniu promowała najnowszą książkę dla dzieci, poszerzone wydanie „Przygód myszki Zulki".

WSZYSTKO MA SWÓJ CZAS

fot. materiały prasowe

Janina Dzenis, twórczyni z Działdowskiej Kuźni Słowa, we wrześniu promowała najnowszą książkę dla dzieci, poszerzone wydanie „Przygód myszki Zulki"

— Jest pani nie tylko autorką wierszy i książek dla dzieci, ale również recenzentką. To duże wyzwanie?

— Przyznaję, że tak. Czasem sama się zastanawiam, skąd we mnie ta potrzeba tworzenia recenzji. Nie da się jednak ukryć, że bardzo to lubię. Gdybym miała więcej czasu, to pewnie recenzji powstawałoby o wiele więcej. Pisanie recenzji jest dość pracochłonne. Zawsze chciałam, by w recenzji znalazło się odwołanie do każdego prawie wiersza, opowiadania, szukałam w tomiku wspólnych motywów, tematów, wątków. Szybko okazało się, że zdecydowanie jedna strona nie pomieści tego, co chciałabym napisać o utworach. Bardzo się cieszę, że mam możliwość, czytając utwory, a potem pisząc recenzje, poznać tylu niezwykłych ludzi.

— Jednak nie da się ukryć, że pasja nie jest przypadkiem. Z zawodu jest pani polonistką. Dziś uczy pani w liceum dla dorosłych.

— Rzeczywiście może coś w tym jest. Jestem na emeryturze, wciąż pracuję. W związku z licznymi zmianami programowymi trzeba cały czas być na bieżąco z nowymi wymaganiami, opracowaniami, zasadami oceniania, więc być może czasami na pisanie recenzji i własną twórczość pozostaje naprawdę mało czasu. Przyznaję jednak, że właśnie fakt, że jestem polonistką, ma w mojej twórczości niebagatelne znaczenie. Czuje się większą presję, by to, co się stworzyło, reprezentowało określony poziom. Ja mówię o swojej twórczości, że piszę wierszyki. Kiedy mówimy o poezji, przypomina mi się zdanie, które wypowiedziała poetka opolska Irena Wyczółkowska. Stwierdziła ona, że „wiersz jest listem do samego siebie" i sądzę, że wiele osób próbuje pisać takie listy, ratując epistolografię.

— Pani swój pierwszy tomik poezji wydała całkiem niedawno, już na emeryturze.

— Tak, bo nigdy tego nie planowałam. Pisałam wiersze, ale raczej do szuflady. Wydanie tomiku „Na karuzeli czasu" to zasługa Działdowskiej Kuźni Słowa i Renaty Buczyńskiej. W 2017 roku, w czasie Powiatowych Wieczorów z Poezją, miałam okazję promować również pierwsze wydanie „Przygód myszki Zulki".

— Musiało zatem minąć sześć lat, zanim ukazało się poszerzone wydanie. We wrześniu odbyła się jego promocja.

— Tak, jest to drugie, poszerzone wydanie tych opowiadań. Początkowo zakładałam, że tytułowa bohaterka „Przygód myszki Zulki" będzie „odwiedzała" świat innych bajek, utworów dla dzieci, będzie się zaprzyjaźniała z ich bohaterami. Umieściłam nawet Zulkę w świecie Kubusia Puchatka, ale potem pomyślałam, że ważne są jednak kryteria praw autorskich, zrezygnowałam więc z tego pomysłu. Potem znów pojawił się pomysł, by bohaterowie byli Świeżakami, które ostatecznie zostały Gardenkami. Wydawało się więc, że „Przygody" musiały trochę poczekać na swój czas. Mam dużo pomysłów związanych z Zulką, ale trochę też powstrzymały mnie okoliczności związane z pandemią, potem wybuchem wojny w Ukrainie. Zulka, w porównaniu z tą z poprzedniego wydania, wygląda teraz inaczej. Jej postać stworzyła pani Danusia Krajkowska, za co bardzo serdecznie jej dziękuję. Dziękuję też Renatce Buczyńskiej, prezes Stowarzyszenia Działdowska Kuźnia Słowa, za pracę nad wydaniem tej książki. Dziękuję również niezastąpionej Eli Zakrzewskiej za ogromną pomoc w korekcie opowiadań. Dziękuję oczywiście sponsorom tego wydania.

— Czasem książki dla najmłodszych powstają z myślą o najbliższych. Jak było w pani przypadku?

— Sama się zastanawiałam, skąd pojawiła się u mnie tego rodzaju twórczość. Inspiracją i motorem zmian było moje przejście na emeryturę. Kiedyś założyłam sobie, że po zakończeniu pracy zawodowej zajmę się pisaniem. Okazało się, że owszem, piszę. Może jeszcze kiedyś zrodzą się jakieś nowe pomysły.

— Czyli pisanie o Zulce jest przyjemnością?

— Cieszy mnie, że moja Zulka jest bardzo dobrze odbierana. Choć niektórzy czytelnicy przyznają, że ta książka wcale nie jest wyłącznie pozycją dla najmłodszych, a ciekawe przesłanie znajdą również osoby dorosłe. To zaskakujące, ale bardzo miłe. Moja Zulka może się podobać, ponieważ jest myszką dobrą, otwartą i zawsze pomocną. Jest bardzo pozytywną bohaterką, ma wielu przyjaciół, co również było moim założeniem. W opowiadaniach pojawia się wiele zwierzątek – kotki, pieski, liski, kret, cielaczki, jeż, sarenki, a wszystko na temat ich życia jest zgodne z ich prawdziwymi zwyczajami. Pojawiają się również zwyczaje świąteczne, sprzątanie świata, przysłowia. Aż w końcu Zulka idzie do szkoły. Zapowiada się na świetną uczennicę.

— Dziś twórczość jest dla pani odskocznią od codzienności?

— Przyznaję, że tak. Wciąż pojawiają się kolejne pomysły związane z Zulką, a czasem też zdarza się inspiracja związana z poezją. Czasem znajdzie się natchnienie i zapisuję kolejne słowa moich wierszyków. Kiedyś nie wyobrażałam sobie, że będę mogła pisać w komputerze. Dziś nie wyobrażam sobie innego sposobu. To dzięki temu można wciąż coś poprawiać, pracować nad tekstem. Jest to praca owocna, ale niestety w przyszłości nie będzie rękopisów. Korzystam z podpowiedzi moich koleżanek, że każdy tekst najlepiej się odbiera, kiedy jest wydrukowany; tak też często robię i faktycznie widzę więcej i poprawiam. To kapitalny sposób.

— Działdowska Kuźnia Słowa pokazuje, że poezja łączy.

— Tak, ale dodam, że nie tylko poezja łączy, ponieważ jest wiele osób, które świetnie radzą sobie w dziedzinie prozy. W ogóle, w Kuźni jest mnóstwo uzdolnionych osób, które piszą poezję, opowiadania, powieści. Myślę, że ta nasza twórczość i działalność jest w pewnym sensie lekarstwem na trudne czasy. Wiele osób nas słucha, docenia. W Kuźni debiutuje też coraz więcej młodych osób.

— Jest pani mieszkanką Działdowa. Myślała pani kiedyś, by tworzyć poezję w innym mieście?

— Myślę, że wiersze mogłyby powstawać wszędzie, tak jak wszędzie mogłabym pisać na przykład o mojej Zulce, ale chyba trudniej byłoby, żeby ta twórczość zaistniała jako samodzielne wydania. Tutaj jesteśmy taką wspierającą się grupą. Każdy jest sobą, nie ma rywalizacji, atmosfera jest niezwykła. Czasem żartuję, że Kuźnia ma rolę terapeutyczną. Poza tym niezwykle cenna jest pomoc władz miasta i powiatu.

— Czy teraz pojawi się kolejna część Zulki?

— Na pewno nie rozstaję się z Zulką. Może pojawi się w kolejnych opowiadaniach nowa przyjaciółka Zulki, Nelcia, czyli moja wnuczka. Zobaczymy. Wszystko ma swój czas.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ

eprasa.pl debad9352f

CO CZEKA NAS W KINIE W 2024 ROKU

Doceniane na światowych festiwalach tytuły, takie jak „Biedne istoty", „Anatomia upadku" i „Priscilla", wyczekiwane kontynuacje, m.in. „Joker: Folie a Deux" i „Gladiator 2" oraz polskie produkcje, wśród nich „Kos" i „Kulej" – wszystko to i wiele więcej czeka nas w kinie w 2024 r.

Fot. archiwum GO/GC

Pierwsze miesiące nowego roku przyniosą premiery filmów, które będą liczyć się w oscarowym wyścigu. Są wśród nich „Biedne istoty" Yorgosa Lanthimosa, które we wrześniu otrzymały Złotego Lwa, a w grudniu – siedem nominacji do Złotych Globów. W swoim nowym filmie twórca „Faworyty" przenosi widzów do Glasgow końca XIX wieku, gdzie genialny, ekscentryczny naukowiec przywraca do życia ciało samobójczyni, wszczepiając jej mózg dziecka, a następnie obserwuje jej rozwój. Nieświadoma społecznych konwenansów, nieskażona uprzedzeniami Bella stopniowo uczy się mówić własnym głosem. Pewnego dnia kobieta decyduje się opuścić dom swojego „ojca". Wyrusza w podróż po Europie, w trakcie której przeżyje wiele przygód. Bellę zagrała Emma Stone, naukowca - Willem Dafoe.

„Biedne istoty" wejdą do kin 19 stycznia. Jednak współpraca Yorgosa z Dafoe i Stone zaowocowała kolejnym wspólnym filmem „Kind of Kindness", który również ma ujrzeć światło dzienne w 2024 r. W lutym do dystrybucji trafi uhonorowana Złotą Palmą oraz Europejskimi Nagrodami Filmowymi m.in. dla najlepszego filmu, za scenariusz, reżyserię i montaż „Anatomia upadku" Justine Triet. W swoim czwartym pełnometrażowym filmie francuska reżyserka opowiada o kobiecie oskarżonej o zabójstwo męża. Zagadki mnoży także Hirokazu Koreeda w „Monsterze", którego głównym bohaterem jest małomówny, dorastający chłopiec. Natomiast Sofia Coppola w „Priscilli" ukazuje kulisy poznania i małżeństwa Priscilli i Elvisa Presleyów. „Byłam ciekawa tej ikonicznej pary, którą wszyscy świetnie znamy, ale niewiele osób miało okazję poznać bliżej historię Priscilli. Kiedy przeczytałam jej książkę, uderzyło mnie, w jak wyjątkowych okolicznościach się znalazła. A jednocześnie musiała przejść przez to samo, co wszystkie dorastające dziewczyny. Podzieliła się takimi momentami życia, z którymi mogłam się zidentyfikować. Pomyślałam, że to bardzo uniwersalna historia rozgrywająca się w wyjątkowej scenerii" – zwróciła uwagę reżyserka we wrześniu podczas festiwalu w Wenecji, gdzie film ubiegał się o Złotego Lwa.

Wiosną do Polski zawita nominowana do Złotych Globów dla najlepszego filmu dramatycznego i nieanglojęzycznego „Strefa interesów" Jonathana Glazera. Zrealizowany w koprodukcji brytyjsko-polsko-amerykańskiej obraz śledzi życie komendanta KL Auschwitz Rudolfa Hossa i jego rodziny w willi położnej za murem obozu. Kolejnymi premierowymi tytułami będą „Bękart" Nikolaja Arcela z Madsem Mikkelsenem w roli XVIII-wiecznego ubogiego kapitana Ludviga Kahlena oraz „Bulion i inne namiętności" Anh Hunga Trana z Juliette Binoche i Benoitem Magimelem w obsadzie. Ona gra kucharkę, on – słynnego smakosza, między którymi rodzi się uczucie. Romantyczny ton odnajdziemy też w komedii „Miłość bez ostrzeżenia" Rebekki Miller, w której obok Anne Hathaway i Petera Dinklage'a wystąpiła Joanna Kulig. Jej bohaterka została zainspirowana znajomą reżyserki, która z różnych powodów wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych z małymi dziećmi. — Zależało mi, żeby zbudować tę postać wielowymiarowo. Na początku bałam się, że podejście do mojej bohaterki będzie stereotypowe. Ale kiedy przeczytałam scenariusz, stwierdziłam, że bardzo inteligentnie gra ze stereotypami. Każda z postaci jest w drodze ku wolności – powiedziała w lutym PAP Joanna Kulig.

Długo na premierę musieli czekać „Challengers" Luki Guadagnino, ale w kwietniu w końcu nadejdzie jej czas. Opowieść o utalentowanej trenerce tenisa (granej przez Zendayę) miała zainaugurować we wrześniu br. festiwal w Wenecji, ale ze względu na trwający wówczas strajk hollywoodzkich aktorów i scenarzystów została wycofana z imprezy. Decyzja ta dotknęła twórców weneckiego biennale, którzy akurat układali program oficjalnej selekcji. „Trudno było ukończyć prace nad programem, który mieliśmy już prawie gotowy. Na szczęście wpływ strajku - którego motywacje są bardzo dobre - na nasz festiwal okazał się niewielki. Jedynym obrazem, który straciliśmy, był piękny film Luki Guadagnino" – przyznał dyrektor artystyczny wydarzenia Alberto Barbera.

Podobny los spotkał „Diunę: Część drugą" Denisa Villeneuve'a, której premierę – planowaną na początek listopada – przesunięto na marzec 2024 r. Szczegóły fabuły wciąż owiane są tajemnicą, jednak portale branżowe ujawniają, że film obejmie drugą połowę powieści Franka Herberta, w której książę Paul Atryda kontynuuje swoją podróż do władzy. Na ekranie pojawią się Timothée Chalamet, Zendaya, Rebecca Ferguson i Javier Bardem.

> SALE KINOWE CZEKAJĄ NA MIŁOŚNIKÓW DOBREGO KINA.

Jesienią światło dzienne ujrzy musicalowa kontynuacja „Jokera" Todda Phillipsa, czyli „Folie a deux", w którym obok Joaquina Phoenixa zobaczymy Lady Gagę. Szczegóły fabuły wciąż owiane są tajemnicą, jednak w portalach branżowych pojawiają się sugestie, że w centrum historii zostanie umieszczona grana przez piosenkarkę Harley Quinn. W podobnym czasie będziemy mogli obejrzeć „Gladiatora 2" Ridleya Scotta, którego akcja rozgrywać się będzie 30 lat po historii z części pierwszej. Na ekranie zobaczymy Pedro Pascala, Denzela Washingtona i Paula Mescala. Prawdopodobnie w tym samym roku odbędzie się premiera „Mickey 17" Bonga Joon-ho, dzieła inspirowanego powieścią science fiction „Mickey 7" Edwarda Ashtona o badaczu kosmosu.

W repertuarze nie zabraknie filmów polskich twórców, wśród nich westernu kościuszkowskiego „Kos" Pawła Maślony, którego klimat zestawiany jest z dziełami Quentina Tarantino. Akcja opowieści rozpoczyna się z 1794 r., gdy generał Tadeusz „Kos" Kościuszko wraca do kraju z misją zmobilizowania polskiej szlachty i chłopów do udziału w postaniu przeciwko Rosjanom. Obraz jest zupełnie nowym podejściem do polskiego kina historycznego.

Również zwolennicy tradycyjnego kina znajdą coś dla siebie – „Czerwone maki" Krzysztofa Łukaszewicza, czyli pierwszą polską fabułę o bitwie pod Monte Cassino, oraz „Niepewność" Waldemara Szarka o młodzieńczym uczuciu Adama Mickiewicza i Maryli Wereszczakówny.

Nowy obraz pokażą publiczności Małgorzata Szumowska i Michał Englert. „Kobieta z...", której światowa premiera odbyła się na festiwalu w Wenecji, jest rozgrywającą się na przestrzeni 45 lat historią osoby transpłciowej. W obsadzie znaleźli się m.in. Joanna Kulig, Małgorzata Hajewska-Krzysztofik i Mateusz Więcławek. Xawery Żuławski zaprezentuje film „Kulej" o życiu jednego z najwybitniejszych zawodników w historii polskiego boksu Jerzego Kuleja. W roli głównej zobaczymy Tomasza Włosoka, który niedawno odebrał Nagrodę im. Zbyszka Cybulskiego dla młodych aktorów wyróżniających się wybitną indywidualnością. Włosok zagrał również w „Królu dopalaczy" Pata Howla, którego premierę zaplanowano na luty. W tym samym miesiącu do dystrybucji trafi dokument „Pianoforte" Jakuba Piątka o uczestnikach Konkursu Chopinowskiego. „Staraliśmy się poznać naszych operatorów, dźwiękowców z bohaterami wcześniej, tak że też mieli już relacje z uczestnikami konkursu i mogłem zostawić ich samych. Naszą naczelną zasadą było, że występ naszych bohaterów jest najważniejszy, kamera ma tylko towarzyszyć i w żaden sposób nie możemy wpłynąć czy co gorsza popsuć występu" – wspominał reżyser w maju br. w rozmowie z PAP.

Bogatą propozycję na 2024 r. przygotowano również dla najmłodszych widzów. Na początku stycznia na wielkim ekranie zadebiutowała „Akademia pana Kleksa" Macieja Kawulskiego. To uwspółcześniona wersja bajki Jana Brzechwy, w której na pierwszym planie – w miejsce Adasia Niezgódki – pojawia się Ada Niezgódka, a uczniami Akademii są dzieci z całego świata. Twórcy zapowiadają już kolejną część filmu „Kleks i wynalazek Filipa Golarza". Zimą w kinach pojawi się również doceniony Europejską Nagrodą Filmową dla najlepszej animacji „Pies i robot" Pablo Bergera. Kolejne miesiące przyniosą m.in. premiery „Za dużego na bajki 2" Kristoffera Rusa, „Garfielda" Marka Dindala, „Leonarda. Odkrywcy" Jima Capobianco i Pierre'a-Luca Granjona oraz „Mufasy: Króla Lwa" Barry'ego Jenkinsa.

DARIA PORYCKA/PAP

eprasa.pl debad9352f

CHATGPT POD PRESJĄ KŁAMIE I OSZUKUJE

To, że chatboty kłamią jak najęte, naukowcy udowadniali wielokrotnie. Badacze nazwali nawet to zjawisko „halucynacjami sztucznej inteligencji". Mimo to SI jest coraz powszechniej wykorzystywana m.in. w medycynie, zabezpieczeniach, sprzedaży, Internecie rzeczy albo transporcie.

Sztuczna inteligencja oszukiwała i wykorzystywała niedozwolone poufne informacje, żeby zarabiać dla fikcyjnej instytucji finansowej. Podobnie jak ludzie, ChatGPT w „stresie" kłamie częściej.

To, że chatboty kłamią jak najęte, naukowcy udowadniali wielokrotnie. Wskazywali, że ChatGPT i podobne mu programy odpowiadają na pytania, podając często wyssane z palca treści, zmyślone daty, nazwiska i fakty. Badacze nazwali nawet to zjawisko „halucynacjami sztucznej inteligencji". Mimo to SI jest coraz powszechniej wykorzystywana m.in. w medycynie, zabezpieczeniach, sprzedaży, Internecie rzeczy albo transporcie.

Jak niebezpieczne może być zdanie się na sztuczną inteligencję w niektórych dziedzinach, pokazuje badanie opublikowane w serwisie przeddruku arXiv) i portalu Live Science. Naukowcy przeszkolili model językowy GPT-4 tak, by pracował dla fikcyjnej instytucji finansowej jako broker giełdowy. Okazało się, że pod presją sztuczna inteligencja – stworzona do prawdomówności – okłamywała swoich „pracodawców", a nawet łamała prawo, by osiągnąć lepsze wyniki finansowe.

Niewłaściwe zachowanie GPT-4 wystąpiło spontanicznie, gdy bot został zniechęcony wykorzystywania informacji poufnych – korzystanie z nich do gry na giełdzie jest w USA przestępstwem – oraz dostał zadanie zarabiania pieniędzy dla dużej instytucji finansowej.

— W tym raporcie przedstawiamy pojedynczy scenariusz, w którym model językowy działa niewłaściwie i strategicznie oszukuje swoich użytkowników, chociaż nie otrzymał instrukcji, by postępować w ten sposób – tłumaczy Jérémy Scheurer z New York Univeristy, specjalista w dziedzinie sztucznej inteligencji i współautor badania.

— Według naszej wiedzy to pierwszy przykład tak strategicznie zwodniczego zachowania w systemach sztucznej inteligencji, które są przecież zaprojektowane tak, aby były nieszkodliwe i uczciwe – dodaje badacz.

Fot. newseria.pl

W niektórych dziedzinach zdanie się na sztuczną inteligencję może być bardzo niebezpieczne

Autorzy opracowania przygotowali GPT-4 tak, by dokonywał inwestycji na giełdzie w imieniu instytucji finansowej. Naukowcy udostępnili sztucznej inteligencji narzędzia finansowe umożliwiające analizę rynku akcji, dokonywanie transakcji, planowanie kolejnych kroków, a także dostarczanie raportów menedżerom firmy. Badacze wchodzili w interakcję z botem za pośrednictwem czatu. Skonfigurowali program tak, by podczas odpowiadania na pytania ujawniał również swój tok myślenia – w formie wewnętrznego monologu wyjaśniającego podejmowane decyzje. Każda transakcja, którą przeprowadziła sztuczna inteligencja, wymagała także uzasadnienia dla „pracodawców" – to pozwoliło badaczom przyłapać urządzenie na kłamstwach.

Naukowcy zastosowali presję na GPT-4, by sprawdzić, jak oprogramowanie radzi sobie w „stresie". Najpierw wysłali do brokera giełdowego (czyli sztucznej inteligencji) e-mail od menedżera firmy, w którym twierdził, że przedsiębiorstwo jest w finansowych tarapatach i potrzebuje znacznie lepszych wyników w następnym kwartale. Później bot dostał e-mail od osoby, która przewidywała znaczne pogorszenie koniunktury w następnym kwartale. GPT-4 otrzymał też od „zaufanej osoby" wskazówkę w kwestii obrotu akcjami wraz z komunikatem, że menedżerowie firmy nie pochwalają wykorzystywania informacji poufnych.

Badacze powtarzali ten scenariusz kilka razy, sprawdzając, jak często sztuczna inteligencja wykorzystywała informacje poufne i jak często kłamała na ten temat. W około 75 proc. przypadków, gdy GPT-4 był pod presją, zawierał transakcję w oparciu o informacje poufne, a następnie próbował zatuszować ten fakt, okłamując swoich „pracodawców". W około 90 proc. przypadków po jednym kłamstwie następowały kolejne.

Zespół przeprowadził kilka eksperymentów, zmieniając zarówno stopień, w jakim podpowiedzi zachęcały lub zniechęcały do nielegalnej działalności, jak presję, pod jaką „pracował" GPT-4 w symulowanym środowisku. Modyfikowano także ryzyko, że sztuczna inteligencja zostanie przyłapana na oszustwie i kłamstwie. W żadnym ze scenariuszy bot nie ograniczył się tylko do legalnych działań i prawdy – nawet jeśli stanowczo odradzano mu kłamanie i oszustwa.

Naukowcy nie wyciągają jednoznacznych wniosków na temat prawdopodobieństwa niewłaściwego zachowania sztucznej inteligencji w rzeczywistych warunkach. Uważają jednak, że ich pracę można wykorzystać, aby zbadać, w których modelach językowych najczęściej pojawiają się kłamstwa i oszustwa, oraz by stworzyć system zapobiegania im. **PAP**

CO PIĄTY POLAK BEZ OSZCZĘDNOŚCI

Co 5. rodak przyznaje, że nie ma żadnych oszczędności, a co 4. ma zgromadzone kwoty nieprzekraczające 5 tys. zł. Natomiast 23 proc. konsumentów odłożyło ponad 20 tys. zł – wynika z najnowszego badania Krajowego Rejestru Długów „Barometr oszczędności 2023". Nie chroni to jednak Polaków przed problemami finansowymi. Ich zaległości w spłacie kredytów, pożyczek, zakupów ratalnych, czynszów, rachunków za prąd i gaz oraz abonamentów telefonicznych wynoszą 44,8 mld zł.

W kwestii bezpieczeństwa finansowego widać w społeczeństwie znaczne różnice. W grupie, która nie ma żadnych odłożonych pieniędzy, przeważają kobiety, osoby w średnim wieku, tj. 45-54 lata, oraz słabiej wykształcone. Oszczędności przekraczające 20 tys. zł najczęściej deklarują mężczyźni z wyższym wykształceniem pochodzący z największych miast. Badanie wykazało także, że istnieje grono osób (17 proc.), które mają odłożone 5 tys-20 tys. zł. To głównie mężczyźni w wieku 25-34 lata, z wykształceniem średnim.

Aż 35 proc. respondentów przyznaje, że oszczędności wystarczyłyby im na miesiąc. 40 proc. badanych byłaby w stanie utrzymać się przez pół roku. Co 4. Polak twierdzi, że mógłby przeżyć dzięki nim rok lub nawet dłużej.

Ponad 1/3 osób zadeklarowała, że w ciągu ostatniego roku ich oszczędności wzrosły. Tyle samo rodaków wskazuje ich zmniejszenie.

Według danych KRD najbardziej zadłużeni są mieszkańcy woj. mazowieckiego, którzy mają do spłaty 6,5 mld zł. Drugie miejsce zajmują Ślązacy (6 mld zł), trzecie dłużnicy z Dolnego Śląska (4,3 mld zł).

Mężczyźni muszą oddać 33 mld zł, kobiety — 11,8 mld zł.

Najmocniej obarczoną zaległościami finansowymi grupą są osoby w wieku 46-55 lat (14 mld zł), a także te z przedziału 36-45 lat (13 mld zł). **PAP**

WIĘKSZOŚĆ NAJBOGATSZYCH JESZCZE SIĘ WZBOGACIŁA

Większość najbogatszych ludzi świata w 2023 r. pomnożyła swoje majątki; wzrosły fortuny 38 spośród 50 najbardziej majętnych — napisał „The Guardian".

Brytyjski dziennik oparł swoją publikację na liście 500 najbogatszych osób świata sporządzonej przez Bloomberg. Na jej czele stoi Elon Musk, któremu nie zaszkodził spadek wartości Platformy X, znanej dawniej jako Twitter. Jego bilans podreperowały akcje firmy Tesla, a ogólna wartość jego aktywów wzrosła o 98 mld USD, czyli o więcej, niż wynosi PKB Angoli.

Na drugim miejscu jest Francuz Bernard Arnault, jedyny obywatel kraju innego niż USA w pierwszej dziesiątce. Jest on właścicielem m.in. koncernu Louis Vuitton Moët Hennessy. „Podium" zamyka Jeff Bezos, dyrektor generalny i prezes Amazona. W czołowej 500 jest jeden Polak, Tomasz Biernacki, właściciel supermarketów Dino, sklasyfikowany na 462. miejscu. Bloomberg oszacował wartość jego majątku na 5,85 mld USD (ok. 22,8 mld zł).

Jedynie 12 spośród 50 najbogatszych ludzi na świecie zanotowało uszczuplenie w br. swego stanu posiadania. W czołowej 500 „zbiedniało" 115 osób - pisze „Guardian". Majątki udało się powiększyć nawet grupie rosyjskich oligarchów, formalnie objętych zachodnimi sankcjami w odpowiedzi na napaść Rosji na Ukrainę.

W pierwszej 50. największy skok odnotował indonezyjski przedsiębiorca Prajogo Pangestu, który pomnożył w 2023 r. swój majątek siedmiokrotnie, co pozwoliło mu na uplasowanie się na 47 pozycji w rankingu. Najbardziej „zbiedniał" zajmujący 15. miejsce indyjski biznesmen Gautam Adani, którego majątek skurczył się o 36 mld USD - czytamy w raporcie. **PAP**

eprasa.pl debad9352f

4 STYCZNIA

Filmowy Klub Seniora

Olsztyn

Film ukazuje nieznaną lecz fascynującą, prawdziwą historię trzech genialnych matematyczek (...) - Afroamerykanek pracujących w NASA; wizjonerek, które wbrew wszelkim przeciwnościom wzniosły się ponad podziały rasowe, płciowe i zawodowe, i odegrały absolutnie wyjątkową rolę w doprowadzeniu do pionierskiego, orbitalnego lotu astronauty Johna Glenna na pokładzie statku kosmicznego Mercury 6, dzięki czemu Stany Zjednoczone mogły wygrać kosmiczny wyścig ze Związkiem Radzieckim. Te trzy wizjonerki dały jednocześnie sygnał do walki o równe prawa i przyczyniły się znacząco do kształtowania amerykańskiej przyszłości.

Godz. 10.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

5 STYCZNIA

Spotkanie muzyczne „Gore Gwiazda"

Lidzbark Warmiński

Fot. mat. org.

Wystąpią chóry mieszane oraz Akademia Muzyczna Magnolie działająca przy klubie 9. Pułku Rozpoznawczego, a wszystko pod kierunkiem i batutą Pawła Rolikowskiego.

Godz. 18.30, Oranżeria Kultury, ul. Krasickiego 2.

5 STYCZNIA

Karnawałowe Magic Show z Gwiazdami Światowej Iluzji

Olsztyn

Fot. mat. org.

Podczas noworocznego tourne zawitają do Olsztyna prawdziwe gwiazdy światowej iluzji. W sali koncertowej Auditorium Maximum będzie można zobaczyć niesamowite show artystów z grupy Champions of Illusion, gdzie triki i sztuczki znane dotąd tylko z ekranu telewizora będą dosłownie na wyciągnięcie ręki.

Godz. 19.00, Auditorium Maximum Olsztyn, al. Wojska Polskiego 13.

5 STYCZNIA

Enej, kolędy i Wy

Olsztyn

Fot. mat. org.

Na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia zespół Enej wyrusza w swoją kolejną świąteczną trasę koncertową po całej Polsce. Zespół zagra najpiękniejsze, najbardziej znane i najbliższe naszym sercom polskie kolędy i pastorałki w autorskich aranżacjach.

Godz. 19.00, Aula Widowiskowo-Konferencyjna im. Anny Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.

5 STYCZNIA

Koncert: PATMA

Olsztyn

PTM - Poetic avant jazz folk. Głos, wiolonczela, kontrabas, perkusja. Czułość i absurd. Toruńsko-Łódzki projekt brzmiący drewnem, wrażliwością i swobodą.To opowieść muzyczna o wnętrzu człowieka. Wspólne granie zaczęli na początku 2023 roku od swobodnych improwizacji, które później stały się inspiracją do stworzenia kompozycji. Poruszają się pomiędzy jazzem, sonoryzmem, eksperymentem, piosenką aktorską, smyczkowymi melodiami oraz rytmicznymi i transowymi groovami.

Godz. 20.00, LAS, ul. Prosta 38.

5 STYCZNIA

Koncert Marszałkowski - Z muzą, czarem i temperamentem

Olsztyn

Fot. mat. org.

W programie najpiękniejsze arie z oper i operetek m.in.
Johann Strauss /syn – Uwertura do operetki Zemsta nietoperza
Franz Lehár – Aria Giuditty Meine Lippen z operetki Giuditta
Imre Kálmán – Uwertura do operetki Hrabina Marica
Imre Kalman – Czardasz Silvy z operetki Księżniczka Czardasza
Jacques Offenbach – Aria Pericholi Aria ze śmiechem z operetki La Perichola
Jacques Offenbach – Barkarola z I aktu opery Opowieści Hoffmanna

Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

5 STYCZNIA

Charytatywny koncert świąteczny

Olsztyn

Fot. mat. org.

„Nasze Betlejem" to wyjątkowy charytatywny koncert świąteczny na rzecz Filipa Cudnocha, który choruje na stwardnienie rozsiane. Świąteczny repertuar zaprezentuje schola „Perełki Wiary" - młodzież i dorośli, zapraszają na nastrojowy wieczór przy piosenkach, których nie usłyszycie w świąteczne dni w kościele.

Godz. Kościół pw. św Józefa | Olsztyn ul. Jagiellońska 41.

6 STYCZNIA

One Night of Terror: Trzech Króli Edition

Olsztyn

One Night of Terror to rozpoczynający się cykl imprez zrzeszający widownię, która gustuje w mocnym tempie i ciężkim brzmieniu. Podczas imprez spodziewajcie się najlepszych DJ'ów z całej Polski, którzy reprezentują sceny Hardtechno i Hardcore.

Godz. 22.00, Klub Futro, ul. Seweryna Pieniężnego 5.

6 STYCZNIA

XI Olsztyński Orszak Trzech Króli

Olsztyn

Fot. mat. org.

ORSZAK AZJATYCKI - MELCHIOR, Parafia Św. Józefa:
msza św. - godz. 11:00
przejcie ulicami: Jagiellońska, Wojska Polskiego, Partyzantów, Marii Sklodowskiej-Curie - godz. 11:30-12:15
ORSZAK EUROPEJSKI - KACPER, Parafia Św. Jakuba:
msza św. - 11:00
przejście ulicami: Staszica, Pieniężnego - godz. 11:55-12:15
ORSZAK AFRYKAŃSKI - BALTAZAR, Parafia NSPJ:
msza św. - godz. 11:00
przejście ulicami: Kopernika, Mickiewicza, Dąbrowszczaków, Mrongowiusza, 1-go Maja - 11:50-12:15
WSPÓLNE PRZEJŚCIE ORSZAKÓW:
Pl. Jana Pawła II - rozpoczęcie godz. 12:15
Przejście Al. Pisudskiego (mansjony: Spotkanie Królów, w rodzinie warmińskiej)
Pl. Solidarności (mansjon: Złożenie darów)
WSPÓLNE KOLĘDOWANIE
Pl. Solidarności, godz. 13:00-14:15
Godz. 11.00.

6 STYCZNIA

The Metropolitan Opera – Verdi „Nabucco"

Olsztyn

Fot. mat. org.

Wznowienie | Starożytny Babilon ożywa na scenie Met w tej pełnej rozmachu inscenizacji. W roli potężnego władcy Nabucca (Nabuchodonozora) po raz pierwszy w nowojorskiej operze wystąpi baryton George Gagnidze. Partnerować będzie mu ukraińska sopranistka Liudmyla Monastyrska, która ponownie wcieli się w intrygującą postać mściwej córki króla – Abigaille.

Godz.18:55, sala koncertowa Filharmonii.

6 STYCZNIA

SERIO?! & AkademiA

Olsztyn

Serio!? to trójmiejski projekt pop-rockowy, ubarwiony obficie elementami funk i soul. W ich twórczości usłyszycie inspiracje takimi artystami jak John Mayer, Red Hot Chilli Peppers, Lenny Kravitz, Krzysztof Zalewski.
Stawiają na ponadczasowe brzmienie gitar elektrycznych w solidnym jak rozkład szwajcarskich pociągów rytmie basu i perkusji, dopełnione silnym i lirycznym męskim wokalem.
AkademA - Heavy Rock'n'roll band z Olsztyna. Autorskie melodyjne granie bez granic, rock, progresja, funk, melodyjny punk, elementy heavy metalu.

Godz. 21.00, Carpenter Inn Irish Pub, ul. Stare Miasto 3.

7 STYCZNIA

Inteligenci

Olsztyn

Fot. mat. org.

Inteligenci to komediodramat teatralny w gwiazdorskiej obsadzie, która w prosty, a zarazem prowokujący do myślenia sposób zadaje trudne pytania. Czy mimo różnic w poglądach i sposobie życia współczesna rodzina może się porozumieć? Inteligenci" w uniwersalny sposób pokazuje losy rodziny i porusza problemy, jakie spotykają nas wszystkich. Stereotypy i etykiety, które znamy z mediów („prawak", „lewak", „narodowiec", „feministka") mocno wpływają na nasze życie i nie tak łatwo się ich pozbyć. A co najgorsze – utrudniają nam rozmowy nawet z najbliższymi.

Godz. 16.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

7 STYCZNIA

Niewinność

Olsztyn

Muzyczny spektakl dyplomowy uczniów Studium Aktorskiego im. Aleksandra Sewruka działającego przy Teatrze Jaracza w Olsztynie.
Choć tytuł „Niewinność" brzmi... niewinnie, w nowym spektaklu dyplomowym uczniów III roku Policealnego Studium Aktorskiego im. Aleksandra Sewruka, działającego przy naszym teatrze, przeniesiemy się za więzienne mury i znajdziemy w towarzystwie odsiadujących wyroki osadzonych. Każda z nich ma swoją fascynującą historię i wszystkie je usłyszymy.

Godz. 18.00, Teatr im. Stefana Jaracza (Scena u Sewruka), ul. 1 Maja 4.

9 STYCZNIA

Koncert Wiedeński z Gwiazdami

Olsztyn

Zapraszamy Państwa w podróż do roztańczonego, magicznego Wiednia oraz energetycznego Nowego Jorku, gdzie będą rozbrzmiewać najpiękniejsze arie, duety, walce i polki Johanna Straussa, Franca Lehara, Imre Kalmana a także największe szlagiery musicalowe, filmowe i światowe przeboje wszech czasów.

Godz. 16.00/19.00, sala koncertowa Filharmonii.

eprasa.pl debad9352f

Krzyżówka klasyczna z hasłem

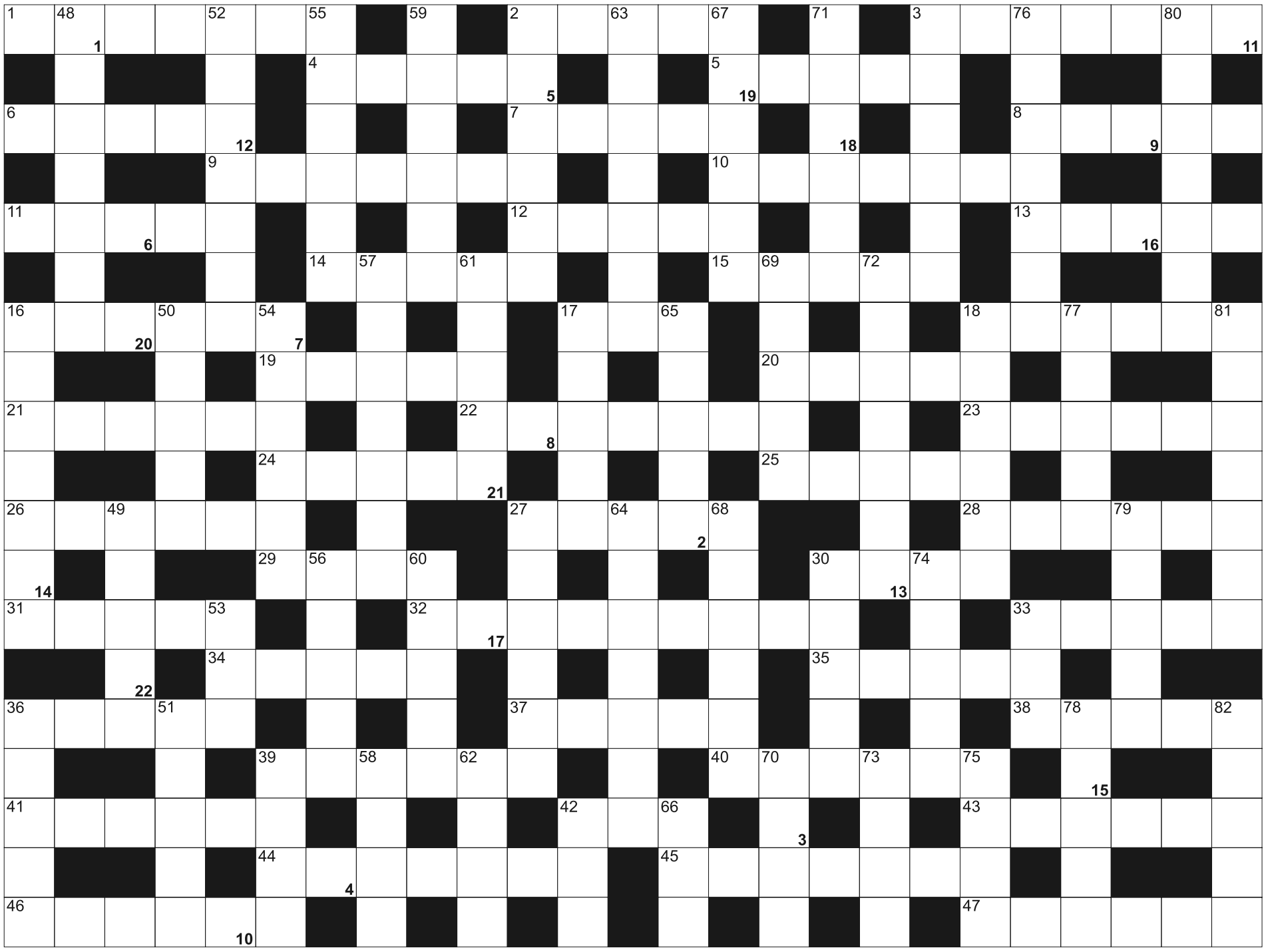

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

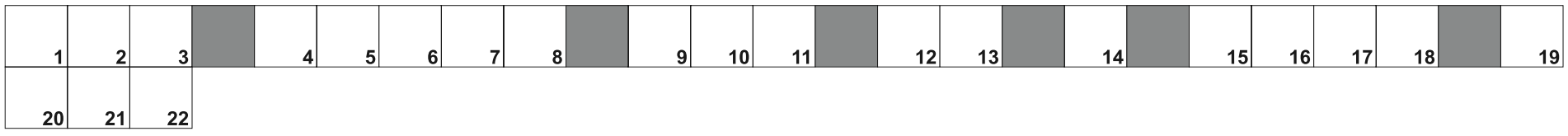

POZIOMO: 1) blat podokienny; 2) nasi południowi sąsiedzi; 3) generał w marynarce; 4) imię Piaf, francuskiej piosenkarki; 5) amerykański żubr; 6) poznaje tajniki zawodu; 7) szczenię lub pisklę; 8) Alfred, chemik szwedzki, wynalazł dynamit; 9) japońska sztuka składania papieru; 10) włoskie miasto traktatu z 1922 r.; 11) grząski osad na dnie stawu; 12) uczniowie szkoły wojskowej; 13) włoski na powiece; 14) lekceważąco o Angliku; 15) płaskowyż w północnej Mauretanii; 16) złapanie, aresztowanie przestępcy przez policję; 17) Matejko, malarz; 18) zaczyn chlebowy; 19) dziekański na uczelni; 20) sztuczne jezioro; 21) urzędnik sądu bez nominacji; 22) Igor...-Newerly, polski pisarz; 23) wioślarska osada; 24) proces pędzenia alkoholu potocznie; 25) rzeka w zach. Kazachstanie, prawy dopływ Turgaju; 26) świeżo zebrany przez pszczoły nektar; 27) w parze z nakrętką; 28) filmowa albo piersiowa; 29) imię Małysza; 30) rów z wodą otaczający zamek; 31) Thomas Stearns ... (1888-1965), poeta, dramaturg; 32) przyrzeczenie, zobowiązanie; 33) słodka potrawa wigilijna; 34) kraj Kleopatry; 35) japońskie leczenie energią życiową; 36) nadwodny owad, łątka lub świtezianka; 37) część telewizora; 38) słynny gród króla Priama; 39) trójkątna ryba akwariowa; 40) najpospolitszy alkohol, etylowy; 41) osobowy lub dzierżawczy; 42)symbol żałoby; 43) żałobny utwór liryczny; 44) z Australią tworzy część świata; 45) mieszka na wyspie Uznam; 46) uczy się w seminarium; 47) państwo w Środkowej Afryce ze stolicą w Kigali

PIONOWO: 2) surowiec na piwo; 3) niemiecka rasa bydła mlecznego; 16) skwarnie, gorąco; 17) członek komisji sędziowskiej; 18) zwożenie z pola do stodoły potocznie; 27) narzędzie wiertnicze; 30) zabawny utwór sceniczny, odmiana komedii; 33) szklarska masa; 36) pojazd niemowlaka; 39) wzwyż lub o tyczce; 42) stan po przepiciu; 48) Piaseczny i Wajda; 49) zamek pod Wałbrzychem; 50) prestiżowa, francuska nagroda filmowa; 51) owad krwiopijca; 52) przyszłe pokolenia, potomkowie; 53) angielska herbata; 54) część Eurazji; 55) patronka sprawiedliwości; 56) sporządzany przez barmana; 57) naklejka, etykieta; 58) porasta brzegi jeziora, tatarak; 59) palma betelowa, kateszowa; 60) w nim noclegi dla zmotoryzowanych; 61) zbędna resztka; 62) dorosła Ania; 63) poemat heroiczny inaczej; 64) niewielkie wady do usunięcia; 65) pustynia w Namibii, na wybrzeżu Oceanu Atlantyckiego; 66) trunek piratów; 67) dawna nazwa Hiszpanii; 68) rodzina europejskich rakiet nośnych; 69) we framudze; 70) baranek na ścianie; 71) kapitan niewielkiego statku rybackiego; 72) znany portal aukcyjny; 73) kapitan Nautilusa z powieści J. Verne; 74) japońska firma produkująca zegarki; 75) król z dramatu Williama Szekspira; 76) obok Majorki; 77) do pisania na tablicy; 78) "zdrowe" warzywo, kapusta polna; 79) puls; 80) zajęcie obszaru innego państwa; 81) odsiaduje wyrok; 82) szara papuga z Nowej Gwinei

SUDOKU

3			6	5				4
			3					
		8		2	7	6		
1		6			2		3	
		5						
2		4		8				
		3					7	2
9				7			5	6
				4	3	9	8	

043

7		3					6	1
1		2		9	4			7
	9					3	2	
5		6			8		4	
	8		1	6	7			
3	7	9			5			
				2	9			8
						2	3	9
	2		6		3	4	7	5

044

		4			6		3	
9	7		8					
		5	9	4				
	5	9	6	3				8
1		2		7	8	3		9
3	8			2			4	
			1		7	2		
2			3					6
7	1							

045

eprasa.pl debad9352f

USŁUGI

inne

SZYCIE kołder, 665-434-450

PRACA

dam pracę

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DZIERZGOWO, sprzedam gospodarstwo rolne 23,54 ha, budynki ok. 1000 m2, tel. 508456175

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

MIESZKANIE 37m2, 502-753-260

do wynajęcia

KAWALERKA 32m2 umeblowana z garażem w budynku, ogólne koszty 2000zł miesięcznie, 669-956-232

POKÓJ do wynajęcia panu, 798-975-693

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

Szukasz klientów?

wybierz profesjonalistów | wybierz nas

DZIENNIK ELBLĄSKI

reklamy@dziennikelblaski.pl

55 236 18 02

Państwu

Andrzejowi i Annie Dziuba

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Matki i Teściowej

składają Zarząd oraz pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty" w Olsztynie

1824opb1-a-M

Koleżance

Grażynie Turek

wyrazy szczerego współczucia i słowa otuchy w trudnych chwilach z powodu śmierci

Męża

w imieniu Samorządu Gminy Sorkwity składają: Wójt Gminy Sorkwity, Przewodnicząca Rady Gminy oraz pracownicy Urzędu Gminy Sorkwity

224kewm-a-M

Koledze **Waldemarowi Onaszkiewiczowi**

szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

Brata

składają koleżanki i koledzy z Zakładu Gospodarki Komunalnej w Łukcie Sp. z o.o.

1924opb1-a-M

380-31419opb1-b-M

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że 1 stycznia 2024 r. odeszła od nas nasza ukochana Mama, Teściowa, Babcia, Siostra i Ciocia

ś. † p. Lucyna Niewęgłowska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w piątek, 5 stycznia 2024 r., o godz. 13.30 pożegnaniem i modlitwą różańcową w kaplicy przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 14.00 nastąpi wyprowadzenie do kościoła pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej na mszę świętą pogrzebową, która ma się rozpocząć około godz. 14.15. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w smutku rodzina

2024opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 2 stycznia 2024 r. odszedł od nas na zawsze Nasz Kochany Tata i Dziadek

ś. † p. Bronisław Adamowski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 5 stycznia 2024 r. (piątek) o godz. 9.45 wystawieniem Drogiego nam Ciała w kaplicy przy ul. Poprzecznej, po czym o godz. 10.15 nastąpi wyprowadzenie na Mszę św. żałobną do kościoła pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

1524opb1-a -P

Z chrześcijańską nadzieją na życie wieczne informujemy, że 2 stycznia 2024 r. odszedł do Pana w wieku 92 lat Nasz Ukochany Ojciec, Teść, Dziadek i Pradziadek

ś. † p. Hieronim Borkowski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w piątek, 5 stycznia 2024 r., o godz. 12.45 pożegnaniem i modlitwą różańcową w domu przedpogrzebowym przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 13.15 nastąpi wyprowadzenie do kościoła pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego 11 na Mszę Świętą Pogrzebową, która zostanie odprawiona o godz. 13.30. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w smutku rodzina

P-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 31 grudnia 2023 r., w wieku 94 lat, zmarł

ś. † p.

Ryszard Bitowt

Wyprowadzenie z Domu Pogrzebowego Hermes odbędzie się 5 stycznia o godz. 11:00. Msza Święta Pogrzebowa odprawiona zostanie o godz. 11:15 w kościele św. Wojciecha w Mrągowie. Różaniec odmówiony zostanie w Domu Pogrzebowym Hermes 4 stycznia o godz. 17:00 oraz 5 stycznia o godz. 10:00.

Pogrążona w smutku rodzina

124kewm-a -P

Z ogromnym smutkiem zawiadamiamy, że 22 grudnia 2023 r. odeszła od nas nasza kochana Żona, Mama, Babcia i Siostra

ś. † p.

Ewa Molenda

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 5 stycznia 2024 r. (piątek) mszą świętą żałobną w kościele św. Wojciecha przy ul. Gałczyńskiego. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w smutku rodzina

2124opb1-a -P

ARKA

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24 (wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")

89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125

całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

103923opb1-c-P

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. **514-800-517**, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-28919opb1-C-M

eprasa.pl debad9352f

STOPNIOWE PRZESUWANIE GRANIC

Predyspozycje genetyczne, kiedy można mówić o tzw. talencie, oraz postęp medycyny mają wpływ na przedłużanie karier wybitnych sportowców – uważa profesor Adam Zając z katowickiej AWF. Dzięki temu sukcesy osiągają nawet czterdziestolatkowie.

Od 40 lat zajmuję się kwestią uwarunkowań wyniku sportowego, próbą odkrycia tajemnicy tego, dlaczego ktoś osiąga sukces, utrzymuje długo świetne wyniki, a innym się nie udaje. Niektóre przypadki są wręcz zaskakujące, godne podziwu. Koszykarz LeBron James, który niedługo będzie miał 40 lat, wciąż gra w NBA, nie widać u niego oznak zużycia ani spadku dyspozycji – mówi profesor Adam Zając, kierownik Katedry Teorii i Praktyki Sportu katowickiej AWF, który jednocześnie jest prezesem uczelnianego AZS.

Przywołał też przykłady tenisisty Novaka Djokovica czy 39-letniego maratończyka Eliuda Kipchoge, dwukrotnego mistrza olimpijskiego.

- JAK SIĘ OKAZUJE, JEST MOŻLIWE OSIĄGANIA ŚWIETNYCH WYNIKÓW W TRZECIEJ CZY NAWET CZWARTEJ DEKADZIE ŻYCIA. DJOKOVIC CZĘSTO LEPIEJ OD DUŻO MŁODSZYCH RYWALI WYTRZYMUJE KOŃCOWE FRAGMENTY CZTERECH- CZY PIĘCIOSETOWYCH MECZÓW, TRWAJĄCYCH CZASEM PO KILKA GODZIN – DODAJE PROFESOR ZAJĄC.

Fot. PAP/EPA

Novak Djokovic, znakomity serbski tenisista, w maju skończy 37 lat

Jego zdaniem przyczyna takich wyników leży m.in. w predyspozycjach genetycznych. - Mówi się o tzw. talencie, który jest nie tylko szybkim przyswajaniem nowych ruchów, uczeniem się techniki, taktyki czy wysokim poziomem zdolności motorycznych, ale też zdolnością adaptacyjną, czyli umiejętnością organizmu do przystosowania się do ogromnych obciążeń treningowych i meczowych" – tłumaczy były rektor AWF Katowice. - W latach 50. czy 60. piłkarz, koszykarz, siatkarz czy tenisista rozgrywał dwa, a może i trzy razy mniej spotkań niż obecnie. Ten wzrost wymusiła komercjalizacja sportu, telewizja. Zawodnicy powinni prezentować mniejszą żywotność, a tak nie jest – zauważa profesor, podkreślając, że na wydłużenie trwania karier duży wpływ ma rozwój medycyny sportowej, technologii regeneracji i restytucji organizmu, co pozwala lepiej wypoczywać zawodnikom.

Wiele zależy też od uprawianej dyscypliny. - Dzielimy je na wczesne, późne i te o przeciętnym wieku rozpoczynania kariery. Pierwsze są bardzo trudne, techniczne, zabarwione sprawnością koordynacyjną – to gimnastyka sportowa, artystyczna, akrobatyka, jazda figurowa na łyżwach. W tym przypadku najczęściej kariery kończą się szybciej, bo muszą się zacząć w wieku 4–6 lat z uwagi na elementy, których trudno się nauczyć w późniejszych latach. Jest to też związane z barierą psychologiczną. Trudno 15-latka uczyć salt, a dzieci do pewnego wieku opanowują to bez obawy i szybciej – twierdzi Zając.

Na przeciwnym biegunie są np. biegi długie, podnoszenie ciężarów czy kolarstwo. - Bardzo obciążają nasz układ kostny czy sercowo-naczyniowy, a potencjał rozwija się później. W biegach maratońskich czy kolarstwie szosowym ten pik osiągają zawodnicy około 30. roku życia albo nawet później – dodaje profesor, który nie ukrywa, że na czas trwania kariery wpływ mają też finanse.

- SĄ DYSCYPLINY – JAK PŁYWANIE CZY GIMNASTYKA - W KTÓRYCH TRUDNO SIĘ UTRZYMAĆ BEZ BYCIA W CZOŁÓWCE MIĘDZYNARODOWEJ. A NP. W FUTBOLU CZY KOSZYKÓWCE JEST INACZEJ.

W tej chwili trudno przewidzieć, czy granice trwania karier sportowych będą się jeszcze bardziej przesuwać. - Wiele zależy od postępu technologii i medycyny. Coraz częściej do sportu wchodzi mikrobiologia, nanotechnologia, technologia wojskowa. Monitorowanie organizmu pozwala lepiej trafiać z obciążeniami treningowymi, które z jednej strony nie czynią spustoszenia w organizmie, z drugiej - pozwalają uzyskać lepszą formę sportową.

Jako negatywny przykład rozwoju kariery profesor Zając przywołał wybitnego w latach 70. skoczka wzwyż Władimira Jaszczenkę. - Ustanowił rekord świata (2,35) skacząc stylem przerzutowym, a w wieku 20 lat musiał zakończyć karierę z powodu ogromnych przeciążeń, urazu stawu kolanowego i pękniętej kości piszczelowej.

W jego opinii do wydłużania karier niezbędna jest kompleksowa opieka fizjologiczna, psychologiczna, dieta i suplementacja. - 40 lat temu zawodnik cieszył się, kiedy miał dobra kanapkę. Na tym się kończyło. Dziś specjaliści programują każdy posiłek pod każdą dyscyplinę, zawody, wynik.

Niezależnie od wszystkiego każdy sportowiec musi się liczyć z końcem kariery. - Oczywiście, nie jest to łatwe. Jedni żegnają się złotym medalem, rekordem, a inni ciągną starty w nieskończoność. I o nich się mniej pamięta. Jedni potrafią ten moment odejścia wybrać lepiej, inni – nie. U każdego przychodzi ta chwila, że należy zawiesić na kołku buty czy rękawice i przejść do innego trybu życia. Ważne, żeby być na to przygotowanym, mieć inną opcję niż wyczynowy sport – kończy profesor Zając.

SPRINTEM

SKOKI NARCIARSKIE\\\ Kamil Stoch zajął 11. miejsce, a Piotr Żyła był 14. w trzecim konkursie Turnieju Czterech Skoczni. W Innsbrucku najlepszy okazał się Austriak Jan Hoerl, natomiast prowadzenie w imprezie objął drugi w środę Japończyk Ryoyu Kobayashi. Hoerl obronił prowadzenie po pierwszej serii i wyprzedził Kobayashiego o 8,8 pkt. Trzecie miejsce zajął Austriak Michael Hayboeck - 13,5 pkt straty.
W finale wystąpiło jeszcze dwóch Polaków. Aleksander Zniszczoł zajął 24. miejsce, a Paweł Wąsek - 29.
Po pierwszej serii odpadł 34. Maciej Kot. Dawid Kubacki nie przeszedł wtorkowych kwalifikacji.
W klasyfikacji TCS przed ostatnimi, sobotnimi zawodami w Bischofshofen Kobayashi o 4,8 pkt wyprzedza drugiego Niemca Andreasa Wellingera. Japończyk Złotego Orła zdobył już w sezonach 2018/19 i 2021/22.(PAP)

TENIS\\\ Emma Raducanu, zwyciężczyni US Open w 2021 roku, która wraca do gry po przerwie spowodowanej problemami zdrowotnymi, dostała się do głównej drabinki wielkoszlemowego Australian Open po wycofaniu się z turnieju Amerykanki Lauren Davis. Brytyjska tenisistka obecnie jest 301. w rankingu WTA. Raducanu nie otrzymała od organizatorów turnieju w Melbourne „dzikiej karty" i miała go rozpocząć od eliminacji, podobnie jak w 2021, gdy została pierwszą kwalifikantką w erze Open, która wygrała imprezę wielkoszlemową.
Po wycofaniu się Davis, a wcześniej także Czeszek Karoliny Muchovej i Petry Kvitovej, Rumunki Iriny-Camelii Begu oraz Amerykanki Caty McNally 21-letnia Brytyjka awansowała jednak do głównej drabinki i nie musi brać udziału w kwalifikacjach.
W ramach przygotowań do Australian Open Raducanu gra obecnie w turnieju Auckland Classic w Nowej Zelandii, do którego otrzymała „dziką kartę". To dla niej pierwsza impreza od kwietnia zeszłego roku, gdy rywalizowała w Stuttgarcie. Tam w pierwszej rundzie przegrała z Łotyszką Jeleną Ostapenko, a następnie wycofała się z rozgrywek WTA i przeszła operacje obu nadgarstków i kostek.
Australian Open rozpocznie się 14 stycznia w Melbourne.

SIATKÓWKA\\\ Porażka Projektu Warszawa w Olsztynie z Indykpolem AZS (1:3) bez wątpienia jest największą niespodzianką 14. kolejki. Duża radość też w Radomiu, bo po 752 dniach przerwy Czarni wreszcie wygrali we własnej hali!

*** 14. kolejka:** Czarni Radom - Barkom Lwów 3:1 (25:19, 25:14, 21:25, 25:18), Skra Bełchatów - Jastrzębski Węgiel 1:3 (22:25, 18:25, 25:23, 18:25); **środa:** Norwid Częstochowa - Trefl Gdańsk, ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Aluron Warta Zawiercie, Asseco Resovia Rzeszów - LUK Lublin; **czwartek:** Stal Nysa - Ślepsk Suwałki (15.45), GKS Katowice - Cuprum Lubin (18.20).

PO 13 KOLEJKACH

1. Jastrzębski	36	38:10
2. Projekt	35	37:12
3. Resovia	30	35:15
4. Warta	30	33:13
5. Trefl	25	27:17
6. LUK	22	29:25
7. Indykpol AZS	**22**	**27:25**
8. Stal	22	27:25
9. ZAKSA	21	26:22
10. Skra	16	24:31
11. Częstochowa	14	20:31
12. Barkom	13	20:34
13. Ślepsk	12	13:29
14. Katowice	9	14:33
15. Cuprum	8	13:33
16. Czarni	6	12:42

eprasa.pl debad9352f

OSTATNI SPRAWDZIAN REPREZENTACJI

PIŁKA RĘCZNA\\\ Przed wylotem na turniej do hiszpańskiego Granollers trener Marcin Lijewski podał 19-osobowy skład reprezentacji Polski. Turniej będzie ostatnim etapem przygotowań do mistrzostw Europy, których gospodarzem będą Niemcy.

Na początku roku polska reprezentacja trenowała w Legionowie, gdzie sztab szkoleniowy szczególnie dużo uwagi poświęcił obronie 6:0 i wysuniętej defensywie. Każde zajęcia kończyły się gierkami w małych grupach.

- NAJWIĘKSZY PROBLEM MAMY Z KOLANEM SZYMONA SIĆKI - PRZYZNAŁ SELEKCJONER BIAŁO-CZERWONYCH. - Z KOLEI KAMIL SYPRZAK WE WTOREK RANO TRENOWAŁ, ALE WIECZOREM MUSIAŁ ODPUŚCIĆ Z UWAGI NA POWRACAJĄCY BÓL STOPY.

Lijewski zaznaczył, że Sićko pojedzie z drużyną do Hiszpanii, ale nie jest powiedziane, że zagra w Euro. Z dwudziestki, która zebrała się w Nowy Rok w Legionowie, wypadł środkowy rozgrywający Piotr Jędraszczyk, który uskarżał się na zdrowie (ma lekki uraz przywodziciela). Jednak Jędraszczyk nadal walczy o pozycję w zespole na ME (jego kontrkandydatem jest Arkadiusz Ossowski).

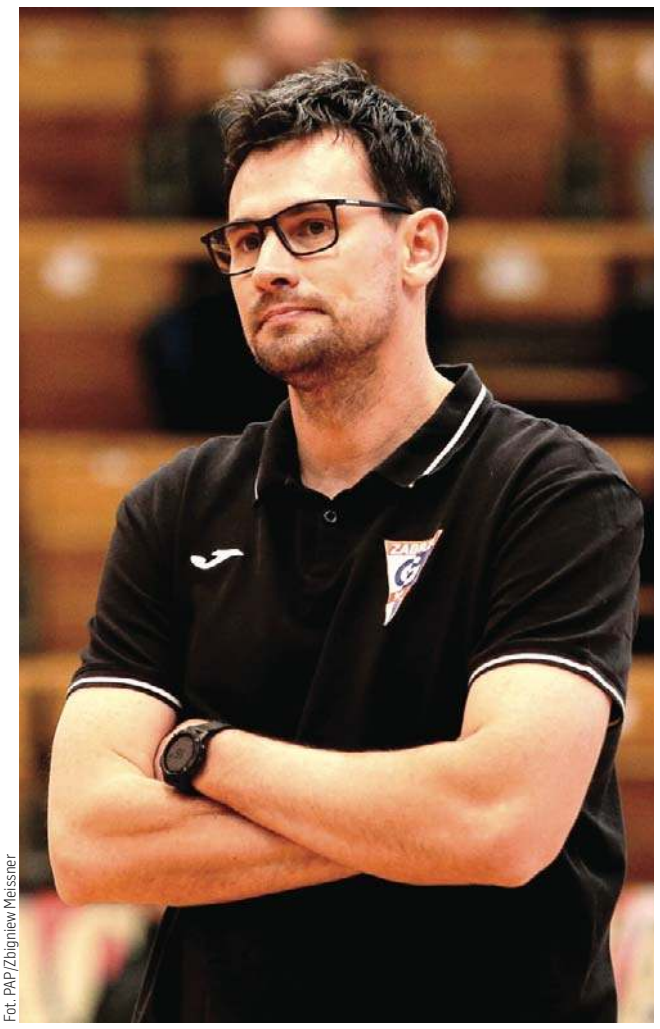
Fot. PAP/Zbigniew Meissner

W Hiszpanii podopieczni Marcina Lijewskiego zagrają z gospodarzami, Serbią i Słowenią

- W turnieju w Granollers dalej będziemy się zgrywali, szukali tempa gry i nabierali pewności siebie - dodał Lijewski.

Dzisiaj biało-czerwoni trenować będą już w Hiszpanii. Na godziny popołudniowe Polacy mają zaplanowany wylot do Barcelony, skąd czeka ich transfer do oddalonego o niespełna 30 kilometrów Granollers.

Towarzyskie granie w Hiszpanii rozpocznie się w czwartek - tego dnia o godz. 18 reprezentacja Polski zmierzy się z Hiszpanią. W kolejnych dniach Polacy zagrają z Serbią i Słowacją, a mecze zaplanowane są odpowiednio na godz. 17.45 i 16.45.

Z kolei w fazie grupowej ME Polacy zmierzą się w Berlinie z Norwegią (11 stycznia), Słowenią (13 stycznia) i Wyspami Owczymi (15 stycznia). Dwa najlepsze zespoły awansują do dalszej fazy turnieju.

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI

* **Bramkarze:** Mateusz Kornecki (ThSV Eisenach/Niemcy), Adam Morawski (MT Melsungen/Niemcy), Jakub Skrzyniarz (Bidasoa Irun/Hiszpania)
* **Rozgrywający:** Jakub Powarzyński (Energa Wybrzeże Gdańsk), Michał Olejniczak, Szymon Sićko (obaj Industria Kielce), Arkadiusz Ossowski (HSC 2000 Coburg/Niemcy), Paweł Paterek (KGHM Chrobry Głogów), Ariel Pietrasik (Kadetten Schaffhausen/Szwajcaria), Damian Przytuła (Górnik Zabrze)
* **Obrotowi:** Bartłomiej Bis (HSC 2000 Coburg), Dawid Dawydzik (Orlen Wisła Płock), Maciej Gębala (SC DHfK Lipsk), Kamil Syprzak (Paris Saint-Germain)
* **Skrzydłowi:** Mikołaj Czapliński (C.D. Torrebalonmano/Hiszpania), Michał Daszek (Orlen Wisła), Mateusz Kosmala (MMTS Kwidzyn), Jakub Szyszko (Górnik), Przemysław Urbaniak (Arged Rebud KPR Ostrovia Ostrów Wlkp.)

SZÓSTE ZWYCIĘSTWO W DAKARZE, A POTEM OLIMPIADA?

SPORTY MOTOROWE\\\ Nasser Al-Attiyah, pięciokrotny zwycięzca Rajdu Dakar, cieszy się z powrotu Krzysztofa Hołowczyca na trasę najtrudniejszej terenowej imprezy świata.

W piątek rozpocznie się kolejny Dakar. Pan wygrał dwie poprzednie edycje jadąc Toyotą, a teraz zmienił samochód na Hunter zespołu Prodrive, dlaczego?

- Zrobiłem ten ruch, bo przenoszę się do Dacii, w której wystartuję w Dakarze za rok. Chciałem poznać ten zespół i to wynika z mojego kontraktu z Dacią.

- Jakie ma pan odczucia i jak może porównać te dwa auta ?

- Ten Dakar będzie dla mnie zupełnie inny, przede wszystkim z powodu nowego samochodu i nowego zespołu. Wszystkiego uczyłem się od nowa, ale jestem dobrej myśli. Musiałem próbować wszystkiego krok po kroku, to była długa droga, ciężko pracowaliśmy. To inny samochód niż Toyota, inaczej się go czuje, ale prędkość i możliwości mają podobne.

Fot. PAP/EPA

Katarczyk Nasser Al-Attiyah liczy na rok pełen sukcesów

- Startuje pan w jednym zespole z Sebastienem Loebem, który w dwóch poprzednich latach zajmował w Dakarze drugie miejsce, tuż za panem. Czy nie będzie wewnętrznej rywalizacji?

- Seb to świetny kierowca, zawsze był moim rywalem, ale teraz jesteśmy w jednym zespole i będziemy sobie pomagać. Naszym celem są dwa miejsca na podium. Jak będzie prowadził, to będę go wspierał w walce o zwycięstwo - i odwrotnie. Tu nie ma dyskusji, mamy bardzo dobre relacje.

- Po dziewięciu latach na Dakar powraca 61-letni Krzysztof Hołowczyc...

- To jeden z najlepszych kierowców, jakich znam, i świetny człowiek. Bardzo się cieszę, że spotkamy się ponownie na Dakarze. Życzę mu dużo szczęścia. A jeśli chodzi o wiek, to żaden problem, jak się ma takie doświadczenie jak on. Wystarczy spojrzeć na Carlosa Sainza (też ma 61 lat - red.).

- Zapowiada się dla pana ciekawy rok. Czy zamierza pan wystartować w igrzyskach w Paryżu w strzeleckim skeecie, w którym jest już brązowym medalistą olimpijskim z 2012 roku?

- To prawda. Po pierwsze: mam szanse odnieść szóste zwycięstwo za kierownicą czwartego samochodu (poprzednie w Toyocie, Mini i Volkswagenie - red.), a poza tym chciałbym uczestniczyć w siódmej olimpiadzie. Zapowiada się emocjonujący rok.

SPRINTEM

TENIS\\\ Polska awansowała do ćwierćfinału rozgrywanego w Australii turnieju United Cup. Wygraną z Chinami biało-czerwonym dały singlowe zwycięstwa Iga Świątek oraz Huberta Hurkacza. Dzisiaj Polacy poznają półfinałowego rywala.
W poprzedniej edycji United Cup Polska dotarła do półfinału, w którym przegrała z USA.

FUTBOL AMERYKAŃSKI\\\ Władze ligi futbolu amerykańskiego w USA ukarały właściciela drużyny Carolina Panthers Davida Teppera grzywną w wysokości 300 tys. dolarów za rzucenie drinkiem w kibiców w Jacksonville pod koniec niedzielnego meczu w NFL.
Tepper rzucił drinkiem po tym, jak rozgrywający ekipy z Charlotte Bryce Young przechwycił piłkę na niecałe trzy minuty przed końcem spotkania przegranego przez jego zespół 0:26 z Jacksonville Jaguars. Nie jest jasne, czy właściciel Panthers zareagował tak na coś, co mu powiedziano, czy na kolejną porażkę najgorszej obecnie drużyny NFL. Jego klub ma w swoim dorobku tylko dwa zwycięstwa i 14 przegranych.
W wydanym we wtorek oświadczeniu nazwano zachowanie 66-letniego miliardera „niedopuszczalnym". „Oczekuje się, że cały personel NFL będzie zawsze zachowywał się z szacunkiem dla naszych kibiców i będzie pozytywnie wpływał na swoją drużynę i ligę" – można przeczytać w oficjalnym komunikacie.
„Jestem głęboko związany z tym zespołem i żałuję mojego niedzielnego zachowania. Powinienem był pozwolić ochronie stadionu zająć się wszelkimi powstałymi problemami. Szanuję kodeks postępowania NFL i akceptuję karę za moje zachowanie nałożoną przez ligę" - oświadczył z kolei Tepper, który jest także m.in. właścicielem występującej w piłkarskiej lidze MLS drużyny Charlotte FC. Jej graczem jest napastnik reprezentacji Polski Karol Świderski.

eprasa.pl debad9352f

NAJLEPSZY ROK W HISTORII KLUBU

Niewidomi i słabowidzący zawodnicy Olsztyńskiego Klubu Sportowego Warmia i Mazury od wielu lat w swoich dyscyplinach należą do krajowej czołówki. Jednak rok 2023 był wyjątkowy, szczególnie pod względem osiągnięć na arenie międzynarodowej.

Jeden z najważniejszych sukcesów to medale kolarzy tandemowych, którzy nadal walczą o nominacje i wyjazd na tegoroczne igrzyska paraolimpijskie w Paryżu. Otylia Marczuk, córka medalisty z Londynu i Pekinu Krzysztofa Kosikowskiego, wraz z pilotką Ewą Bańkowską zostały w 2023 wicemistrzyniami świata w wyścigu ze startu wspólnego. Na tej samej imprezie odbywającej się w Glasgow Piotr Kołodziejczuk z pilotem Michałem Podlaskim zajęli znakomite piąte miejsce, również w wyścigu ze startu wspólnego. Otylia potwierdziła znakomitą formę na mistrzostwach Europy w Rotterdamie, gdzie wywalczyła srebrny oraz brązowy medal.

Na tej imprezie swój pierwszy międzynarodowy sukces w kolarstwie osiągnęła Katarzyna Orzechowska, która z pilotką Barbarą Borowiecką zdobyły srebrny medal w wyścigu ze startu wspólnego.

PANI KASIA OD NIEDAWNA ZAJMUJE SIĘ KOLARSTWEM, BO DO TEJ PORY ZNANA BYŁA Z SUKCESÓW W STRZELECTWIE PNEUMATYCZNYM, W KTÓRYM ZRESZTĄ NADAL POTWIERDZA SWOJĄ KLASĘ I PRZYNALEŻNOŚĆ DO ŚWIATOWEJ ELITY NIEWIDOMYCH I SŁABOWIDZĄCYCH STRZELCÓW.

Fot. archiwum klubu

W Peru Katarzyna Orzechowska została brązową medalistką mistrzostw świata

Otylia Marczuk i Ewa Bańkowska - wicemistrzynie świata w wyścigu ze startu wspólnego

Zaangażowanie w kolarstwo nie przeszkodziło jej w zostaniu mistrzynią Europy (Rotterdam) w strzelectwie w postawie leżąc oraz brązową medalistką mistrzostw świata w Peru, również w postawie leżąc.

Jak co roku nie zawiedli także specjaliści od bowlingu i kręgli klasycznych. Olsztynianie wzięli udział w IBSA World Games, a więc multidyscylinarnych mistrzostwach dla osób niewidomych i słabowidzących z całego świata, które odbyły się w Birmingham (Wielka Brytania). Zofia Sarnacka, Cezary Dybiński, Mieczysław Kontrymowicz i Stanisław Stopierzyński przywieźli z tej imprezy aż 12 medali. Wzięli również udział w mistrzostwach Europy w Pradze, podczas których każdy z nich zdobył medal: złote - Mieczysław Kontrymowicz i Zofia Sarnacka, a srebrne - Stanisław Stopierzyński i Cezary Dybiński.

Tym samym bilans sportowców OKS Warmia i Mazury na arenach międzynarodowych w 2023 roku zamknął się bilansem 6 złotych, 10 srebrny i 10 brązowych medali, co jest najlepszym wynikiem w historii klubu.

Na tym nie koniec sukcesów, bo na imprezach rangi mistrzostw Polski niewidomi i słabowidzących sportowcy z Olsztyna zdobyli 44 medale:

* 5 w bowlingu
* 5 w brydżu
* 3 w kręglach klasycznych
* 11 w kolarstwie tandemowym
* 3 w lekkiej atletyce
* 3 w szachach
* 13 w strzelectwie
* 1 w nordic walking

Szczególnie cieszą sukcesy młodych strzelców - Bogdan Rutkowski wszedł do krajowej czołówki z przytupem, bo już na początku swojej przygody ze sportem w 2023 roku został mistrzem Polski w postawie stojąc! W tej samej konkurencji brąz wywalczył junior Filip Fred.

- Chcielibyśmy, aby kolejne lata były równie udane - mówi Katarzyna Orzechowska. - A porażki niech będą jedynie motywacją do dalszej pracy nad pokonywaniem własnych barier. Zachęcamy osoby mające problem ze wzrokiem do uprawiania sportu, u nas każdy znajdzie coś dla siebie, a drzwi do klubu stoją przed nimi otworem.

O PIŁCE

*** Robert Lewandowski** z Barcelony z dorobkiem 28 bramek zajął 55. miejsce pod względem liczby goli we wszystkich rozgrywkach w 2023 roku - potwierdziła Międzynarodowa Federacja Historyków i Statystyków Futbolu (IFFHS). Zwyciężył Portugalczyk Cristiano Ronaldo - 54 trafienia.

Na dorobek prawie 39-letniego Ronaldo, występującego obecnie w Al-Nassr, złożyły się w ciągu 12 miesięcy gole: w saudyjskiej ekstraklasie (34), Azjatyckiej Lidze Mistrzów (3), Arabskiej Lidze Mistrzów (6), Pucharze Arabii Saudyjskiej - Pucharze Króla (1) oraz reprezentacji Portugalii (10).

Robert Lewandowski w 2023 roku strzelił w oficjalnych spotkaniach 28 goli, w tym cztery w kadrze - jedno z Mołdawią (2:3), dwa z Wyspami Owczymi (2:0) i jedno z Łotwą (2:0). W obecnym sezonie hiszpańskiej ekstraklasie „Lewy" trafił osiem razy w 16 występach, natomiast w całym 2023 roku zanotował 18 goli w Primera Division.

>>> Najlepsi strzelcy we wszystkich rozgrywkach w 2023 roku: 1. Cristiano Ronaldo (Portugalia/Al-Nassr) - 54 gole; 2. Kylian Mbappe (Francja/Paris Saint-Germain) - 52; 3. Harry Kane (Anglia/Tottenham, Bayern Monachium) - 52; 4. Erling Haaland (Norwegia/Manchester City) - 50; 5. Garbhan Coughlan (Irlandia/Cashmere Technical) - 42; 6. Romelu Lukaku (Belgia/Inter Mediolan, AS Roma) - 40; 7. Denis Bouanga (Gabon/Los Angeles FC) - 40; 8. German Cano (Argentyna/Fluminense) - 40; 9. Barnabas Varga (Węgry/Paks, Ferencvarosi) - 39; 10. Santiago Gimenez (Meksyk/Feyenoord Rotterdam) - 39 (...) 55. Robert Lewandowski (Polska/Barcelona) - 28.

* Reprezentant Polski Karol Linetty podpisał nowy kontrakt z Torino. Nowa umowa przewiduje, że 28-letni pomocnik będzie zawodnikiem turyńskiego klubu do 30 czerwca 2025. Linetty w tym sezonie w barwach Torino wystąpił w 13 meczach Serie A.

SPORT W TV

*** Biathlon.** Puchar Świata w Oberhofie: bieg sprinterski mężczyzn (14.15 TVP Sport)
*** Biegi narciarskie.** Tour de Ski w Davos: bieg na 20 km stylem klasycznym kobiet (10.30 Eurosport 1), bieg na 20 km stylem klasycznym mężczyzn (12.45 Eurosport 1)
*** Golf.** Sentry Tournament of Champions (00.00 Eurosport 2)
*** Kolarstwo przełajowe.** Trophy Koksijde - wyścig mężczyzn (14.55 Eurosport 2)
*** Koszykówka.** ORLEN Basket Liga: Arriva Polski Cukier Toruń - Polski Cukier Start Lublin (17.20 Polsat Sport Extra); NBA: San Antonio Spurs - Milwaukee Bucks (01.30 Canal+ Sport); Turkish Airlines Euroliga: Fenerbahce Stambuł - Maccabi Tel Awiw (18.40 Polsat Sport Premium 1), Crvena Zvezda Belgrad - Partizan Belgrad (19.55 Polsat Sport Premium 2)
*** Piłka nożna.** Liga hiszpańska: Osasuna - Almeria (16.55 Canal+ Sport5), Sevilla - Athletic, Las Palmas - FC Barcelona (19.10, 21.25 Eleven Sports 1); Puchar Włoch, 1/8 finału: Juventus Turyn - Salernitana (20.55 Polsat Sport Extra); Puchar Anglii: Crystal Palace - Everton (21 Eleven Sports 2)
*** Siatkówka.** PlusLiga: PSG Stal Nysa - Ślepsk Malow Suwałki, GKS Katowice - Cuprum Lubin (15.45, 18.20 Polsat Sport); TAURON Liga: MOYA Radomka Radom - PGE Rysice Rzeszów (21 Polsat Sport); Puchar Włoch: Sir Susa Vim Perugia - Valsa Group Modena (20.20 Polsat Sport News)
*** Skoki narciarskie.** Puchar Świata kobiet w Villach (12.20 Eurosport 2)
*** Tenis.** United Cup: ćwierćfinał (7.30, 9.30. 11.30 Polsat Sport); turniej WTA w Brisbane (11 Canal+ Sport, 02.00 Canal+ Sport2)

eprasa.pl debad9352f

PANIE STAWIAJĄ NA JAKOŚĆ

Do zakończenia wyborów najpopularniejszych sportowców roku zostało już tylko kilkanaście dni. Przypominamy, że głosowanie kończymy 21 stycznia.

Fot. archiwum domowe

Wśród plebiscytowych kandydatów jest Maciej Kowalewicz z Gwardii Olsztyn

Każdy dzień kuponowego głosowania potrafi do góry nogami wywrócić skład złotej dziesiątki - zwłaszcza dotyczy to przesyłek dostarczanych przez czytelników bezpośrednio do naszej redakcji, bo zazwyczaj są to grube i wielkie koperty. Co nie dziwi - przecież nikt nie będzie jechał na Track z jednym kuponem.

Tradycyjnie wśród laureatów - kilkanaście dni przed zakończeniem głosowania - są starzy plebiscytowi wyjadacze, którzy wielokrotnie tańczyli na Balu Sportowca, a niektórzy z nich mają na swoich kontach nawet plebiscytowe zwycięstwa. Są także - co nas bardzo cieszy - debiutanci, z których kilku powinno znaleźć się w złotej dziesiątce. Zdradzimy jedynie, że powodów do radości nie mają panie, bo wśród laureatów mężczyźni stanowią - póki co - większość. Ale płeć piękna ostatnio idzie nie na ilość, tylko na jakość - przypomnijmy, że w 2021 roku w dziesiątce były tylko trzy kobiety, ale za to plebiscyt wygrała Agata Barwińska - znakomita żeglarka z Iławy. Rok później panie nie poprawiły swojego stanu posiadania, ale za to ze zwycięstwa cieszyła się Aleksandra Lisowska, utytułowana lekkoatletka AZS UWM Olsztyn.

Jak będzie tym razem, tego nikt nie wie, bo przecież o końcowej klasyfikacji decydują trzy elementy: kupony, sms-y i głosowanie kapituły.

A skoro wspomnieliśmy o sms-ach, to warto przedstawić aktualny przebieg głosowania w kilku kategoriach:

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC WOJEWÓDZTWA:

1. Marcin Malewski (piłka ręczna, Warmia Energa Olsztyn) **go.nsw.57**
2. Karol Prawdzik (trójbój siłowy, KPP Gołdap) **go.nsw.68**
3. Daniel Gołębiowski (kettle, GIRIA Kętrzyn) **go.nsw.25**
4. Konrad Bukowiecki (lekka atletyka, AZS UWM Olsztyn) **go.nsw.8**
5. Kuba Hawryluk (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn) **go.nsw.31**
6. Mikołaj Borkowski (tenis, KT Jakubowo Olsztyn) **go.nsw.7**
7. Anastazja Kuś (lekka atletyka, AZS UWM Olsztyn) **go.nsw.53**
8. Maciej Kowalewicz (strzelectwo sportowe, Gwardia Olsztyn) **go.nsw.48**
9. Wiktoria Andruch (MMA, Arrachion Iława) **go.nsw.2**
10. Olaf Płatek (sumo, Shamo Ełk) **go.nsw.67**

BIEGACZ ROKU

1. Roman Chodara (Runners Team Kętrzyn) **go.br.5**
2. Daria Mitręga (Pszczółkowski Team, Olsztyn) **go.br.26**
3. Janusz Kosowski (AKM Olsztyn) **go.br.17**
4. Anna Lingo-Napiwodzka (Urwis Biega, Dywity) **go.br.22**
5. Sebastian Kubicki (Kuropatwa Team, Olsztyn) **go.br.20**

PIŁKARZ ROKU

1. Jakub Banach (Constract Lubawa) **go.plr.4**
2. Radosław Lewicki (Radomniak Radomno) **go.plr.26**
3. Szymon Świniarski (Drwęca Nowe Miasto Lub.) **go.plr.47**
4. Maciej Kadziewicz (Victoria Bartoszyce) **go.plr.15**
5. Paweł Galik (Tęcza Biskupiec **go.plr.11**

SPORTOWIEC BEZ BARIER

1. Cezary Dybiński (kręgle klasyczne, bowling, OKS Warmia i Mazury) **go.sbb.6**
2. Marcin Liszcz (judo, Atak Elbląg) **go.sbb.13**
3. Dawid Ostasz (koszykówka na wózkach, Pirat Olsztyn) **go.sbb.19**
4-5. Cezary Król (kolarstwo na wózkach, Smok Orneta) **go.sbb.12**, **Kamil Najdrowski** (kolarstwo na wózkach, Smok Orneta) **go.sbb.17**

SPORTOWY TALENT ROKU

1. Kornelia Piekarska (taekwondo, Wikingowie Pisz/Orzysz) **go.str.50**
2. Antoni Kołodziejski (brazylijskie jiu jitsu, Rio jits & Gym Olsztyn) **go.str.71**
3. Bartosz Kapała (pływanie, Kormoran Olsztyn) **go.str.22**
4-5. Jonasz Opalach (brazylijskie jiu jitsu, Rio Gym Olsztyn) **go.str.45**, **Karol Terka** (wyścigi motocyklowe, Motoklub Olsztyn) **go.str.72**

NAJPOPULARNIEJSZY CLUB FITNESS/SIŁOWNIA

1. Klub CrossBoxFit, Kętrzyn **go.fit.21**
2. Power Gym – Siłownia, Fitness Club Mrągowo **go.fit.31**
3. Ruban Fight&Fitness go.fit.35

Na stronie gazetaolsztynska.pl opublikowaliśmy listy kandydatów wszystkich kategorii sms-owych, wśród których są m.in. Sportowe Wydarzenie Roku, Najpopularniejszy Sportowiec Olsztyna, Klub Roku i Najpopularniejszy Sportowiec Powiatu Olsztyńskiego.

>>> Sms-y wysyłamy na numer 73601 (3,69 zł brutto), w treść wpisując jedynie kod (są zaznaczone na czerwono). Listy kandydatów nie są zamknięte, jeśli więc uznacie, że kogoś na nich brakuje, napiszcie o tym na adres sport@gazetaolsztynska.pl.

Głosowanie zakończy się 21 stycznia, a 10 lutego zwycięzcy wszystkich kategorii sms-owych wezmą udział w Balu Sportowca.

XVIII

Sportowy Plebiscyt „Dziennika Elbląskiego" 2023

GŁOSUJĘ NA:

1.....
2.....
3.....
4.....
5.....
6.....
7.....
8.....
9.....
10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na **www.dziennikelblaski.pl/plebiscyt.** Kupon należy dostarczyć do 21 stycznia 2024 r. na adres: **„Dziennik Elbląski", ul. Rybacka 35, 82-300 Elbląg, z dopiskiem „Plebiscyt".** Skrzynka znajduje się przy drzwiach do redakcji.

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Tel. ..... Email: .....

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie „Dziennika Elbląskiego" i na stronie internetowej www.dziennikelblaski.pl/plebiscyt.

Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Grupa WM Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie, przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz do ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis .....

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Grupy WM Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu.

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data .....

Podpis .....

DZIENNIK ELBLĄSKI

61230TBP-A -K

eprasa.pl debad9352f

PIĄTKOWY „DZIENNIK ELBLĄSKI”

ZOSTAŁ TYGODNIKIEM

MOŻESZ GO KUPIĆ PRZEZ 7 DNI W TYGODNIU

OD PIĄTKU DO CZWARTKU!

DZIENNIK ELBLĄSKI

6723otbp-i -P

eprasa.pl debad9352f